A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 80 — ROK IX ŁÓDŹ, CZWARTEK, 2 KWIETNIA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Ludzie radzieccy *witają z entuzjazmem* uchwałę o zniżce cen

MOSKWA, 1.4.

Z GŁĘBOKĄ WDZIĘCZNOŚCIĄ DLA PARTII KOMUNISTYCZNEJ I RZĄDU RADZIECKIEGO ZA OJCOWSKĄ TROSKĘ O ZASPOKAJANIE STALE WZRASTAJĄCYCH POTRZEB MATERIALNYCH I KULTURALNYCH NARODU POWITALI LUDZIE RADZIECCY UCHWAŁĘ O NOWEJ, SZÓSTEJ Z KOLEI PO WOJNIE, ZNIŻCE CEN.

We wszystkich zakładach pracy odbyły się masowe zebrania, na których robotnicy i pracownicy umysłowi omawiali uchwałę partii i rządu o zniżce cen.

W moskiewskim kombinacie „Triochgornaja Manufaktura" tkaczka Lednieva, zwracając się do swoich towarzyszy pracy oświadczyła: „Nowa zniżka cen świadczy o naszej sile i rosnącej potędze. Rząd nasz i ukochana nasza partia komunistyczna dążą nieustannie do tego, żeby ludziom żyło się dobrze".

Na zebraniu robotników i inżynierów leningradzkich zakładów budowy turbin wodnych im. Stalina przemawiał spawacz Michajłow.

„Zniżka cen, o której dowiedzieliśmy się — oświadczył on — spowoduje nowy wzrost dobrobytu mas pracujących. My, ludzie radzieccy, dumni jesteśmy z tego, że żyjemy w kraju, gdzie ponad wszystko stawia się troskę o dobro prostego człowieka".

W wyniku współzawodnictwa pracy w ZSRR stale podnosi się wydajność produkcji. NA ZDJĘCIU: stachanówka Moskiewskiej Fabryki „Proletarskij Trud", O. Iwanowa przy pracy. Na transparencie napis: „Stachanowska praca — to walka o pokój!"

Fot. — CAF

Wojnie w Korei należy położyć kres

Już trzeci rok toczy się krwawa wojna w Korei. Cała ludzkość ze zgrozą śledziła i śledzi natężenie zaciętych walk, które pociągają za sobą ciężkie straty w szeregach wojsk, biorących udział w działaniach wojennych i wśród ludności cywilnej. Wojna ta przykuwa uwagę całej miłującej pokój ludzkości i stanowi przedmiot jej najgłębszej troski, gdyż grozi ona nieustannie rozszerzeniem jej zasięgu, przeobrażeniem w konflikt światowy. Wojna ta zagraża bezpieczeństwu wszystkich narodów. Konsekwencje jej rozszerzenia mogłyby być katastrofalne dla pokoju świata.

I oto jesteśmy świadkami wydarzenia ogromnej wagi. Jeden z czołowych kierowników państwa radzieckiego, wicepremier rządu towarzysz Wiaczesław Mołotow, wyrażając życzenia całej ludzkości składa oświadczenie, które przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia porozumienia w Korei.

Wicepremier rządu ZSRR, jeden z najbliższych współbojowników i współpracowników Józefa Stalina, Wiaczesław Mołotow, w oświadczeniu złożonym w imieniu rządu radzieckiego wyraził całkowitą solidarność z nowymi propozycjami rządów Chin i Korei Ludowej, zmierzającymi do uregulowania jedynej spornej sprawy, która wskutek postawy rządu USA uniemożliwiała dotąd osiągnięcie porozumienia w Panmundżon, mianowicie problemu repatriacji jeńców wojennych. Rząd radziecki wyraził również przekonanie, że propozycje rządów Chin i Korei Ludowej zostaną właściwie zrozumiane przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rządy Chin i Korei Ludowej, dając dowód swej niezłomnej woli położenia kresu przelewowi krwi i swojemu dążeniu do likwidacji groźby rozszerzenia wojny, zaproponowały, by obie strony „zobowiązały się repatriować bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny oraz przekazać pozostałych jeńców państwu neutralnemu, tak aby zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny".

Związek Radziecki od pierwszych chwil koreańskiego konfliktu zbrojnego dążył ze wszystkich sił, by doprowadzić do pokojowego uregulowania problemu Korei. Kiedy 13 lipca 1950 roku, a więc zaledwie kilkanaście dni po wybuchu wojny w Korei, premier Indii, Pandit Nehru, wystąpił z propozycją pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego przez Radę Bezpieczeństwa w pełnym składzie, to jest również z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, wówczas Józef Stalin wyraził poparcie dla tej propozycji. Niestety, rząd USA odrzucił ją, mimo iż była ona zgodna z interesem sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Rząd radziecki i delegaci radzieccy w ONZ wielokrotnie i konsekwentnie ponawiali próby pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego. Napotykały one niezmiennie na złą wolę strony przeciwnej, która usiłowała przeszkodzić wypełnieniu przez ONZ roli, do wykonania której została powołana.

Niezłomna wola narodów, które domagały się, by położyć kres wojnie w Korei, zmusiła jednak rząd USA do wyrażenia zgody na rozpoczęcie pertraktacji o zawieszenie broni. Podstawę do tych pertraktacji dało radiowe przemówienie przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa w czerwcu 1951 roku. Rokowania w Kaesong, a potem w Panmundżon, dzięki dobrej woli i niezłomnemu dążeniu przedstawicieli Chin i Korei Ludowej do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie, doprowadziły do uzgodnienia wszystkich spornych kwestii poza zagadnieniem repatriacji jeńców wojennych. Niechęć rządu USA do zakończenia wojny spowodowała odmowę przyjęcia słusznych propozycji Chin i Korei Ludowej w sprawie repatriacji jeńców wojennych w październiku ubiegłego roku.

Dziś, kiedy strona chińsko - koreańska przyjęła propozycję generała Clarka, by dokonano wymiany chorych i rannych jeńców wojennych zgodnie z art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 roku, nie ma żadnych przeszkód, które by nie pozwalały na podjęcie rokowań w Panmundżon i uregulowanie sprawy repatriacji jeńców wojennych w jej całokształcie. Oczywiście warunkiem pomyślnego rozwiązania tego problemu jest obustronna dobra wola i dążenie do osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnych ustępstw.

Rząd radziecki zgodnie ze stanowiskiem swym, wyrażonym przez towarzysza Malenkowa, który stwierdził 15 marca, że *„w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nie rozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych"*, wyraził gotowość przyczynienia się do realizacji propozycji chińsko - koreańskiej.

Oświadczenie rządu ZSRR zwraca uwagę, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uczynić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodzili przedstawiciele Chin i Korei. Fakt, że naród największy co do liczebności na świecie, naród chiński nie jest reprezentowany w ONZ, sprawia, że organizacja ta traci swój autorytet i nie jest w stanie przyczynić się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju. Dlatego też rząd radziecki przypomniał, że przywrócenie praw narodu chińskiego i koreańskiego w ONZ to sprawa nie cierpiąca zwłoki.

Nie ma narodu, nie ma uczciwego człowieka, który by nie uznał, iż propozycje rządów Chin i Korei Ludowej oraz poparcie udzielone im przez rząd radziecki wynika ze szczerej, gorącej woli utrwalenia pokoju, wygaszenia ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, które zagraża całemu światu. Cała ludzkość i w tej liczbie naród polski, popiera stanowisko rządu radzieckiego i oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych, że podejmie propozycje Chin i Korei Ludowej, wykazując w ten sposób chęć osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnego kompromisu. Towarzysz Wiaczesław Mołotow, składając swe oświadczenie wyrażał myśli i pragnienia całej ludzkości, głęboko zaniepokojonej przewlekłością wojny w Korei i konsekwencjami, jakie mogłoby pociągnąć jej rozszerzenie. Głos rządu ZSRR, to głos wszystkich narodów, domagających się z całą stanowczością położenia kresu przelewowi krwi i niewypowiedzianym cierpieniom bohaterskiego ludu w Korei.

Rząd Związku Radzieckiego popiera pokojowe propozycje Chin i Korei Ludowej

i gotów jest w całej pełni przyczynić się do ich realizacji

Oświadczenie min. Mołotowa

MOSKWA, 1. 4.

Agencja TASS podaje następujące oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa w kwestii koreańskiej:

Dnia 28 marca opublikowane zostało pismo z odpowiedzią dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir Sena i dowódcy Chińskich Ochotników Ludowych Peng Teh-huai'a, skierowane do dowódcy naczelnego sił zbrojnych ONZ w Korei generała Clarka, w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

W piśmie tym wyrażono zgodę na wymianę chorych i rannych jeńców wojennych obu stron i wskazano, że w sprawie tej osiągnięto już faktycznie porozumienie w toku rokowań o rozejm w Korei i że jedynie przerwanie rokowań w Panmundżonie przeszkodziło wcześniejszemu dokonaniu tej wymiany. Wyrażono przy tym zgodę na dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, zgodnie z postanowieniami artykułu 109 konwencji genewskiej, dotyczącego okresu działań wojennych. Jednocześnie w piśmie tym podkreślono, że taka wymiana chorych i rannych jeńców wojennych powinna doprowadzić do uregulowania bez przeszkód całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i przez to samo — do osiągnięcia rozejmu w Korei. W tym celu zaproponowano niezwłoczne wznowienie rokowań w Panmundżonie.

Następnie złożył oświadczenie w Pekinie premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai, a w Phenianie — przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Kim Ir Sen. Zarówno rząd Chińskiej Republiki Ludowej jak i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oświadczyły, że zgadzają się na propozycję wymiany chorych i rannych jeńców wojennych oraz deklarują, że nadal gotowe są zawrzeć porozumienie w sprawie niezwłocznego uregulowania całokształtu problemu jeńców wojennych, co położy kres wojnie w Korei.

Tym samym rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej okazały znów inicjatywę, zmierzającą do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu i do położenia kresu wojnie w Korei.

Upoważniony jestem do oświadczenia, że rząd radziecki wyraża całkowitą solidarność z tym szlachetnym aktem rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i nie wątpi, że akt ten spotka się z gorącym poparciem ze strony narodów całego świata. Rząd radziecki wyraża również przekonanie, że propozycja ta zostanie właściwie zrozumiana przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki niezmiennie popierał wszystkie kroki zmierzające do ustanowienia sprawiedliwego rozejmu i do położenia kresu wojnie w Korei.

Zapoczątkowała to odpowiedź szefa rządu radzieckiego J. W. Stalina na orędzie premiera Indii P. Nehru już w lipcu 1950 r.

Jak wiadomo, przemówienie radiowe przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, wygłoszone w Nowym Jorku w czerwcu 1951 r., stało się podstawą dla rozpoczęcia rokowań o rozejm w Korei. Rokowania o rozejm, które toczyły się najpierw w Kaesongu, a następnie w Panmundżon, doprowadziły do porozumienia co do wszystkich warunków rozejmu, z wyjątkiem sprawy repatriacji jeńców wojennych, lecz rokowania o rozejm zostały przerwane przez gen. Clarka w październiku ub. roku, co zahamowało zawarcie rozejmu. Strona chińsko - koreańska przyjęła propozycję gen. Clarka, by dokonano wymiany chorych i rannych jeńców wojennych zgodnie z art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 roku w sprawie traktowania jeńców wojennych.

Artykuł ten głosi:

„Z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustępie trzecim niniejszego artykułu, strony pozostające w konflikcie będą zobowiązane, zgodnie z ustępem pierwszym następnego artykułu, do repatriacji ciężko chorych i ciężko rannych jeńców wojennych, niezależnie od ich rangi i liczby, po doprowadzeniu ich do stanu umożliwiającego przetransportowanie.

W czasie działań wojennych strony pozostające w konflik-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Aby pomnożyć siły ojczyzny, aby godnie uczcić 1 Maja

Rozszerza się ruch długookresowego współzawodnictwa

Ruch długookresowego współzawodnictwa pracy, w oparciu o masowo podejmowane zobowiązania indywidualne i zespołowe rozszerza się na wszystkie gałęzie gospodarki narodowej, na wszystkie zakłady. Ludzie pracy całego kraju pragną szerzej wykorzystać tę niezawodną dźwignię produkcji, by lepiej wykonywać wskazania Wielkiego Stalina, by umacniać siłę ludowej ojczyzny i całego obozu pokoju.

Zobowiązaniami wytwórczymi załogi postanawiają również uczcić święto międzynarodowego proletariatu — 1 Maja. Uchwały załóg zawierają specjalne zobowiązania pierwszomajowe. Wykonanie ich przyniesie nowe wysokie osiągnięcia, którymi załogi godnie powitają to wielkie święto.

Załoga jednej z przodujących w kraju fabryk teletechnicznych — Zakładów T-8 podjęła długookresowe zobowiązania wytwórcze, które zmierzają do podniesienia wydajności pracy, osiągnięcia pełnej rytmiczności produkcji, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń oraz do poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych.

W imieniu robotników działu T-2 zobowiązanie zgłosiła przodująca robotnica Melania Hoffman. Dział ten dla ucz-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nasze ekipy kontrolne DONOSZĄ:

Jednym z podstawowych warunków zwycięskiej realizacji zobowiązań podjętych w nowym długookresowym współzawodnictwie jest stała i codzienna kontrola ich przebiegu i wykonania. W związku z tym redakcja „Głosu Robotniczego" zorganizowała kilkadziesiąt specjalnych ekip kontrolnych, złożonych z korespondentów, których zadaniem jest między innymi sygnalizowanie osiągnięć oraz dostrzeżonych braków i niedociągnięć, wszelkich trudności, na jakie napotykają poszczególni robotnicy, całe zespoły i oddziały w wykonywaniu zobowiązań.

A oto pierwsze meldunki.

„Ja nie wypuszczę braku" Robotnicy odpowiadają na inicjatywę montera FSC

WARSZAWA, 1. 4.

Jak donosiliśmy, monter z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, ZMP-owiec — Wiktor Saj, wystąpił z inicjatywą długookresowych indywidualnych zobowiązań wykonywania produkcji całkowicie bez braków. Wiktor Saj przystąpił do pracy pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" i zobowiązał się, że nie da ze swego stanowiska do końca br. ani jednego braku produkcyjnego.

Inicjatywa Wiktora Saja wywołała szerokie zainteresowanie w całym kraju.

W bratnim zakładzie — Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu wielu robotników po przeczytaniu wiadomości o inicjatywie Saja naradzało się nad możliwościami podjęcia podobnych zobowiązań. M.in. przodujący szlifierz FSO, członek PZPR, Henryk Wójcikiewicz, w rozmowie z towarzyszami pracy powiedział: „Pracuję na drogim surowcu — stali szybkotnącej i zdaję sobie dobrze sprawę z ogromnego znaczenia inicjatywy tow. Saja. Zobowiązuję się nie wypuścić do końca br. żadnego braku ze swego stanowiska roboczego. Będę się również starał pomóc innym szlifierzom, aby zwiększyli swe kwalifikacje fachowe i mogli podjąć podobne zobowiązania".

Ekipa Nr. 32 — ZPB im. 1 Maja

4 dni = 1.730 kg ponad plan

Załoga skręcalni w ZPB im. 1 Maja z powodzeniem realizuje podjęte długookresowe zobowiązania produkcyjne. Dzięki zainicjowanemu nowemu współzawodnictwu — miesięczny plan za marzec już w dniu 30 ub. m. zrealizowano w 106 proc.

W pierwszych czterech dniach realizowania zobowiązań załoga skręcalni przerobiła dodatkowo 1.730 kg przędzy. Robotnice masowo przechodzą z obsługi czterech na obsługę pięciu stron.

Pierwsze przeszły na obsługę pięciu stron Maria Urbańczyk i Janina Sobkiewicz, które jednocześnie złożyły podania o przyjęcie ich w poczet kandydatów do partii. Za przykładem Urbańczyk i Sobkiewicz poszła ob. Pogoda i wiele innych.

W realizacji zobowiązań wyróżniają się zespoły: mistrza Tadeusza Niedźwiedzkiego — 114 proc. planu, zespół Jana Kopani — 116 proc. i Henryka Malinowskiego — 108 proc.

Indywidualnie przodują: Danuta Dworczyk — 155 proc., Maria Szarwiło — 159 proc., Józefa Popielska — 149 proc. i wiele innych.

Edward Lipiński, Tadeusz Kociszewski i Władysław Gładysiak

Ekipa Nr 8 — ZPB im. Dubois

Nie znają swych zadań produkcyjnych

Załoga przewijalni tarczowej w ZPB im. Dubois zobowiązała się tak zwiększyć swą produkcję, by snowalnia nie czekała na przędzę. Mimo jednak ofiarności robotnic, trudno im śledzić stopień wykonania planu i zobowiązań, gdyż nie znają one swych dziennych zadań produkcyjnych.

Robotnice nie posiadają kart produkcyjnych i mimo że w sprawie tej zwracano się już do majstra Sierocińskiego, kart w dalszym ciągu nie ma. Zadań produkcyjnych nie znają nawet pracownicy nadzoru. Gdy podmajstrzego Rosieckiego spytano, ile przewijaczka winna wyrobić kg na dzień — odpowiedział, że nie wie.

Gdy załoga nie zna swych zadań produkcyjnych, jasne jest, że nie może dobrze realizować planów i zobowiązań.

Henryk Łabuć, Krystyna Jabłońska i Marian Kapuściński.

Ekipa Nr 20 — ZPB im. Stalina

Dlaczego brak osnów?

Załoga Zakładu „C" ZPB im. Stalina w ramach nowego współzawodnictwa zobowiązała się podnieść ilość i jakość produkcji. Każdy z członków załogi zna zadania, jakie w ramach zobowiązań powinien wykonać. Jednak już w pierwszych dniach napotykamy na przeszkody. Jedną z nich jest brak osnów.

Tkaczka Adamczyk nie może wypełniać swego zobowiązania, gdyż jedno z jej krosien stoi już od trzech dni na skutek braku osnowy. Stoją również jeszcze inne krosna z tych samych przyczyn.

Zofia Struszczyk i Władysław Wachula.

Ekipa Nr 24 ZPB im. Dzierżyńskiego

Złe zaopatrzenie utrudnia współzawodnictwo

Wielu tkaczy w ZPB im. Dzierżyńskiego nie może, mimo dużego wkładu pracy, wypełniać zobowiązań podjętych w ramach współzawodnictwa długookresowego, a to na skutek braku wątków i osnów.

Oto kilka nazwisk przodowników pracy, którzy z tych właśnie powodów obniżyli swą produkcję:

Bronisława Deka, która wykonywała plan w 124,1 proc., osiąga obecnie jedynie 121,2 proc., Józef Polaszczyk ze 126,7 proc. spadł do 100,1 proc., Weronika Banasiak obniżyła wydajność pracy ze 135,1 proc. do 115,6 proc., Genowefa Zwolińska — ze 148,4 proc. do 135,4 proc. Podobnie niższą wydajność wykazuje obecnie Bronisława Figiel.

Należy jak najszybciej przyjść z pomocą tym robotnikom, którzy nie z własnej winy nie mogą realizować podjętego zobowiązania.

Adam Dreczko i Krystyna Szarowska.

Chłopi z Konstantynowa i Przyborowa

wstąpili na drogę gospodarki zespołowej

Wielu małorolnych i średniorolnych chłopów wkracza na drogę gospodarowania zespołowego, aby realizując wskazania Józefa Stalina, w zespole walczyć jeszcze lepiej i wydajniej o obfite plony dla ludowej ojczyzny.

Dnia 31 marca br. decyzję zorganizowania spółdzielni produkcyjnych powzięli chłopi z gromady Konstantynów w gminie Jeziorko, w pow. łowickim i z gromady Przyborów w pow. radomszczańskim.

Inicjatorami utworzenia spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Konstantynów byli członkowie partii, Józef i Czesław Kusiowie — obaj małorolni chłopi. Nie szczędzili oni trudu, aby wyjaśniać chłopom swej gromady korzyści zespołowego gospodarowania. Oni to zdemaskowali wrogie machinacje bogacza Feliksa Kozioła, który usiłował odciągnąć chłopów od spółdzielni. Fakt ten zadecydował, że statut spółdzielni produkcyjnej II typu w Konstantynowie podpisało w dniu 31 marca br. 20 mało i średniorolnych chłopów. Wnieśli oni do spółdzielni ponad 110 ha ziemi, co stanowi około 60 proc. gruntów całej gromady.

III losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

rozpoczęło się w Stalinogrodzie

STALINOGRÓD, 1.4.

1 bm. rozpoczęło się w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie III publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Otwarcia losowania dokonał przewodniczący Prezydium Stalinogrodzkiej Woj. RN inż. Koszutski. Stwierdził on m. in., że masy pracujące Śląska swą ofiarną pracą dały niejednokrotnie dowód, jak drogi jest im rozwój sił i potęgi naszego kraju, sił obozu pokoju. Powszechnym udziałem w subskrypcji Narodowej Pożyczki robotnicy Stalinogrodu i województwa zadokumentowali swoją patriotyczną postawę. „Dziś widzimy — stwierdził inż. Koszutski — jak pożyczone państwu pieniądze wracają do nas w formie nowych kopalń, hut, nowych zakładów pracy, nowych miast i osiedli, szkół, żłobków, domów kultury. Dwa razy do roku podczas losowania Narodowej Pożyczki państwo zwraca obywatelom pożyczone pieniądze, a wielu posiadaczy obligacji otrzymuje dodatkowo premie".

Oświadczenie min. W. M. Mołotowa

(Dalszy ciąg ze str. 1)

cie będą się starały, przy współudziale odpowiednich państw neutralnych, umieścić wymienionych w ust. 2 następnego artykułu rannych i chorych jeńców wojennych w szpitalach krajów neutralnych. Mogą one ponadto zawierać porozumienia w sprawie repatriacji lub w sprawie internowania w kraju neutralnym zdrowych jeńców wojennych, którzy od dłuższego czasu przebywają w niewoli.

Żaden ranny lub chory jeniec wojenny, wyznaczony do repatriacji zgodnie z ust. 1 niniejszego artykułu, nie może być w czasie działań wojennych repatriowany wbrew swojej woli".

Powyższy artykuł Konwencji Genewskiej dotyczy okresu, poprzedzającego zawarcie rozejmu, kiedy działania wojenne nie zostały jeszcze przerwane. Ponieważ porozumienie w sprawie zastosowania tego artykułu zostało obecnie osiągnięte i w najbliższych dniach może być podpisane przez obie strony, nie będzie żadnych przeszkód, aby wymiana chorych i rannych jeńców wojennych rozpoczęła się bez dalszej zwłoki.

Wspomniane wyżej pismo dowódcy naczelnego koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir Sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huai'a nie tylko wyraża zgodę na propozycje gen. Clarka z 22 lutego w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również proponuje wznowienie rokowań rozejmowych, aby położyć kres wojnie w Korei.

Należy zwrócić szczególną uwagę na to, że również oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Czou En-lai'a z 30 marca, opracowane wspólnie przez rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, proponuje nie tylko dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również rozwiązanie całokształtu zagadnienia repatriacji jeńców wojennych, co prowadzi do zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei. Ze swej strony rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej proponują, by po rozsądnym uregulowaniu sprawy chorych i rannych jeńców wojennych, rozwiązać cały problem jeńców z tym, aby obie strony kierowały się szczerym dążeniem do osiągnięcia rozejmu w Korei w duchu wzajemnego kompromisu.

Oczywiście, sprawa repatriacji jeńców wojennych w jej całokształcie powinna być również rozwiązana zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej, czego, rzecz jasna, domagały się zarówno rząd radziecki, jak i rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Jednakże ani długotrwałe rokowania w Panmundżon, ani wielokrotne rozpatrywanie tego zagadnienia na sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ nie dały, jak wiadomo, pozytywnych wyników.

Ponieważ na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu pozostała sprawa ta jako jedyna rozbieżność między stronami walczącymi w Korei, rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, kierując się pragnieniem osiągnięcia pokoju i zakończenia wojny w Korei, uczyniły nowy krok, zmierzający do ostatecznego rozwiązania tego problemu. Zaproponowały one, aby obie strony wznowiły rokowania w sprawie rozejmu i zobowiązały się repatriować niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich znajdujących się w ich ręku jeńców wojennych, którzy domagają się repatriacji, a pozostałych jeńców wojennych przekazać państwu neutralnemu, w celu zapewnienia sprawiedliwego rozwiązania kwestii ich repatriacji. Propozycja taka umożliwia sprawiedliwe rozwiązanie kwestii repatriacji jeńców wojennych i usunięcie przeszkód, które pozostały na drodze do urzeczywistnienia rozejmu w Korei.

Nie ulega bynajmniej wątpliwości, że narody całego świata i wszyscy ludzie, którzy uczciwie pragną położyć kres wojnie w Korei oraz przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przyjmą tę propozycję z gorącą sympatią i udzielą jej całkowitego poparcia.

Rząd radziecki całkowicie uznaje słuszność tej propozycji rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i gotów jest w całej pełni przyczynić się do jej realizacji.

Rzecz oczywista, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uczynić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodzili legalni przedstawiciele Chin i Korei.

Fakt, że naród chiński i naród koreański pozbawione są swego legalnego przedstawiciela w Organizacji Narodów Zjednoczonych, po pierwsze — podważa autorytet tej organizacji, a po drugie — uniemożliwia jej należyte przyczynianie się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju.

Rząd radziecki uważa za swój obowiązek przypomnieć znowu, że zagadnienie przywrócenia praw narodu chińskiego i narodu koreańskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest jednym z niecierpiących zwłoki zagadnień oraz że przywrócenie praw Chin i Korei w ONZ, zwłaszcza w obecnych warunkach, odpowiada interesom podniesienia autorytetu i międzynarodowego znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

ONZ Wbrew sprzeciwowi USA
Rada Gospodarczo-Społeczna przyjęła wniosek Polski

NOWY JORK, 1.4.

Rada Gospodarczo-Społeczna, która dnia 31 marca rozpoczęła w siedzibie ONZ swą XV sesję, włączyła do porządku dziennego z inicjatywy delegata Polski ministra Henryka Birekiego skargę na niedopuszczenie przez władze amerykańskie na obrady Komisji Praw Kobiet przedstawicielki Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — przewodniczącej Kanadyjskiego Kongresu Kobiet pani Luckock.

Rada Gospodarczo-Społeczna przyjęła wniosek Polski głosami wszystkich delegatów z wyjątkiem delegacji USA

Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich

MOSKWA, 1. 4.

Agencja TASS podaje z Kairu:

Egipt obchodzi 146 rocznicę wypędzenia Anglików z miasta Rosetta w czasie wojny angielsko - egipskiej w roku 1807. Prasa podkreśla, że dowódca egipskiego pułku lotniczego Pagdali, przemawiając w dniu 31 marca w Rosetta w charakterze przedstawiciela premiera Nagiba, oświadczył, że jeśli Anglicy nie opuszczą Egiptu „każda wieś stanie się nową Rosettą".

Pagdali wezwał naród, aby był gotów do nieuniknionej walki o wypędzenie uzurpatorów z Egiptu. Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich.

Min. Henryk Birecki wiceprzewodniczącym prezydium Rady Gosp.-Społecznej

Rada Gospodarczo-Społeczna dokonała wyboru prezydium na rok bieżący. Przewodniczącym rady został delegat Belgii Scheyven, pierwszym wiceprzewodniczącym — Argentyńczyk Munoz i drugim wiceprzewodniczącym — stały delegat Polski w ONZ minister Henryk Birecki. Kandydatura ministra Bireckiego, zgłoszona przez przedstawiciela ZSRR Zorina, uzyskała 13 z 18 głosów. Minister Birecki reprezentował już Polskę na dwóch poprzednich sesjach Rady Gospodarczo - społecznej ONZ.

Hammerskjoeld - kandydatem na sekretarza ONZ

NOWY JORK, 1. 4.

Rada Bezpieczeństwa ONZ opublikowała komunikat podpisany przez przewodniczącego Rady, przedstawiciela Pakistanu, Buchari, o posiedzeniu, które odbyło się 31 marca.

Rada Bezpieczeństwa — stwierdza komunikat — odbyła posiedzenie, które toczyło się przy drzwiach zamkniętych. Na posiedzeniu tym 10 głosami przy jednym wstrzymującym się od głosu przyjęto propozycję przedstawiciela Francji, zalecającą Zgromadzeniu Ogólnemu mianować sekretarzem generalnym ONZ pana Dag Hammerskjoelda, szwedzkiego ministra bez teki. Przeciwko tej kandydaturze nie padł ani jeden głos. Zalecenie to skierowano do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press, w czasie głosowania nad kandydaturą Hammerskjoelda w Radzie Bezpieczeństwa wstrzymał się od głosu kuomintangowiec.

Wizyta grupy redaktorów amerykańskich w Moskwie

MOSKWA, 1. 4.

Agencja TASS donosi, że 31 marca przybyła do Moskwy grupa redaktorów amerykańskich gazet prowincjonalnych, dokonująca podróży po krajach Środkowego Wschodu i Europy zachodniej: James Week (kierownik grupy), Doddie Week, John Biddle, Helene Biddle, Rebecca Gross, Bennett Nadson, Jane Mac Ilvane, Marcel Duriot, Martha Hoyles i Eugene Simon. Na lotnisku Wnukowskim redaktorów witali przedstawiciele prasy radzieckiej.

Prima - aprilisowe trzaski w eterze

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o scenach, które miały miejsce w Białym Domu w związku z pojawieniem się sobowtóra Eisenhowera.

Jak okazuje się, wiadomość ta była nieścisła i spowodowana została prima - aprilisowymi trzaskami w eterze, które zakłóciły odbiór.

Dyskusja w Zgromadzeniu nad sprawozdaniem Trygve Lie

Podczas dyskusji w Zgromadzeniu Ogólnym NZ nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Trygve Lie o jego polityce personalnej wobec urzędników sekretariatu, zabrał głos delegat Polski minister Henryk Birecki.

Min. Birecki zacytował artykuł Karty NZ, ściśle określający międzynarodowy charakter stanowiska sekretarza generalnego i całego personelu sekretariatu ONZ i napiętnował politykę personalną Trygve Lie wobec pracowników sekretariatu jako całkowicie niezgodną z zaleceniami Karty NZ.

W rezultacie fałszywej polityki personalnej Trygve Lie — oświadczył m. in. min. Birecki — wytworzyła się w sekretariacie ONZ niezdrowa i szkodliwa atmosfera, uniemożliwiająca właściwą pracę sekretariatu i jego urzędników. Sytuacja ta wywołała zaniepokojenie opinii publicznej w wielu krajach, co znalazło wyraz w licznych, ostro krytykujących Trygve Lie artykułach w prasie całego świata, w wypowiedziach delegatów do ONZ i w komentarzach wybitnych prawników. W sekretariacie ONZ zapanował nastrój strachu, nagonki i donosicielstwa.

Cytując przykłady zwalniania przez Trygve Lie pracowników sekretariatu ONZ na podstawie gołosłownej denuncjacji min. Birecki oświadczył, że w interesie zapewnienia należytego wykonywania przez sekretarza ONZ jego obowiązków, należy położyć kres praktykom Trygve Lie

Odpowiedź gen. Czujkowa na pismo Rady „Zgromadzenia Niemieckiego"

BERLIN, 1. 4.

Jak podaje Agencja ADN, delegacja Rady „Zgromadzenia Niemieckiego" przekazała — zgodnie z uchwałą powziętą na posiedzeniu Rady z 25 stycznia br. — wysokim komisarzom mocarstw zachodnich oraz Radzieckiej Komisji Kontrolnej równobrzmiące pisma, w których domaga się zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

Przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej gen. Czujkow przesłał na ręce członków Rady — dr Wirtha i Wilhelma Elfesa następującą odpowiedź:

„W związku z pismem Panów z 24 lutego br. skierowanym do rządu ZSRR donoszę, że przekazane zostało ono zgodnie z jego przeznaczeniem.

Jak Panom wiadomo, rząd radziecki w latach powojennych nieustannie dążył do zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia zjednoczonego, niezawisłego, demokratycznego i miłującego pokój państwa niemieckiego. Dlatego też prośba zawarta w piśmie Panów do rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw dla opracowania traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jedności Niemiec jest całkowicie zgodna ze stanowiskiem rządu radzieckiego w tej sprawie".

Represje francuskich władz kolonialnych

Francuskie władze kolonialne nie przestają stosować represji policyjnych wobec narodów Afryki Północnej. Jak donosi dziennik „Humanite", sąd francuski skazał na karę więzienia i grzywnę w wysokości 100 tysięcy franków sekretarza generalnego algerskiej partii „Triumf Swobód Demokratycznych" Lauelia Usine. Został on oddany pod sąd jedynie za to, że opublikował w prasie artykuł, w którym demaskował ucisk kolonialny imperialistów francuskich w Afryce Północnej.

YVES FARGE

Yves Farge laureat Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalanie pokoju między narodami" — urodził się w 1899 roku w departamencie Bouchesdu Rhone (Francja południowo-wschodnia). W latach międzywojennych współpracował z dziennikiem „Monde", kierowanym przez wielkiego pisarza i obrońcę pokoju, Henri Barbusse'a.

Po klęsce 1940 r. Yves Farge należał do tych Francuzów, którzy porwali za broń, by walczyć przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Stanął on na czele Narodowego Komitetu Walki Przeciwko Deportacji Francuzów do Niemiec. Jego energia, jego stanowczość i bezkompromisowość zjednały mu szacunek patriotów francuskich. Jeszcze w latach okupacji Yves Farge powołany został na stanowisko Komisarza Republiki na okręg Rhone-Alpes. Pełniąc tę niebezpieczną i odpowiedzialną funkcję Yves Farge kierował całokształtem walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi na terenach położonych pomiędzy szwajcarsko-francuską granicą a doliną rzeki Rodanu.

Yves Farge, działacz polityczny, jest jednocześnie cenionym pisarzem i publicystą. Jest on autorem wielu książek, tłumaczonych na różne języki. W książce pt. „Wojna Hitlera trwa" Yves Farge demaskuje amerykańską politykę, zmierzającą do tych samych celów, co niegdyś hitlerowska. W książce pt. „Chleb korupcji" autor demaskuje zgniliznę panującą we francuskich sferach rządowych. W książce „Republika w niebezpieczeństwie" Yves Farge w oparciu o bogaty dobór faktów wykazuje, jak wielkim niebezpieczeństwem jest dla Francji polityka bezwzględnego posłuszeństwa wobec amerykańskich dyktatorów, praktykowana przez kolejne rządy francuskie.

W 1952 roku Yves Farge bawił w Korei i Chinach. Wynikiem tej podróży była jego książka pt. „Świadectwo o Chinach i Korei", w której autor zapoznał francuskie społeczeństwo z prawdą o wydarzeniach w obu tych krajach.

Yves Farge należał do 75 sygnatariuszy apelu o zwołanie w kwietniu 1949 roku pierwszego światowego kongresu obrońców pokoju. Yves Farge był nieprzerwanie kierownikiem ogólnokrajowej organizacji francuskich obrońców pokoju i uczestnikiem międzynarodowych kongresów w obronie pokoju. Miarą zaufania, jakim darzą go obrońcy pokoju, było wybranie go w 1950 roku do Światowej Rady Pokoju.

Yves Farge, gorący patriota francuski, był niestrudzonym obrońcą pokoju. Należał do tych ludzi, którzy zdają sobie w pełni sprawę, że zagadnienie pokoju jest nierozerwalnie związane z zagadnieniem niezawisłości narodowej, że dopiero wówczas gdy państwa będą prawdziwie niezawisłe, będzie można mówić o prawdziwym utrwaleniu pokoju. Jego śmierć niespodziewana jest bolesną stratą dla obozu walczącego o pokój świata.

Depesze kondolencyjne

W związku z tragiczną śmiercią nieustraszonego bojownika o pokój, utalentowanego pisarza, Yves Farge'a—Francuski Komitet Obrońców Pokoju otrzymuje niezliczone telegramy kondolencyjne ze wszystkich stron świata. Między innymi depesze nadesłały Radziecki Komitet Obrońców Pokoju oraz Polski Komitet Obrońców Pokoju.

W depeszy PKOP, podpisanej przez Jarosława Iwaszkiewicza, czytamy m.in.:

W osobie Yves Farge'a Francja traci swego wiernego syna, który ze wszystkich sił służył swej ojczyźnie, walcząc przeciwko okupacji Francji przez obce wojska, a potem o pokój i niezawisłość narodową oraz przeciwko odrodzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu, śmiertelnego wroga pokoju i niepodległości narodów.

W Jego osobie Polska traci niezawodnego przyjaciela, orędownika przyjaźni polsko-francuskiej.

Łączymy się z Wami w żalu, Drodzy Przyjaciele, i zapewniamy Was, że pamięć o pięknym życiu zasłużonego Francuza i wspaniałego człowieka, Yves Farge'a, żyć będzie zawsze w naszych sercach, że będzie nas ona zagrzewać do jeszcze wytrwalszej walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Świat w ciągu doby

ZAKOŃCZENIE SESJI ZGROMADZENIA NARODOWEGO ALBAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

30 marca zakończyły się obrady sesji Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej.

Na sesji zatwierdzono budżet państwowy na rok 1953, i kodeks postępowania karnego.

PREZYDENT WŁOCH PODPISAŁ USTAWĘ O „REFORMIE" ORDYNACJI WYBORCZEJ

Jak donosi agencja ANSA, prezydent republiki Einaudi podpisał ustawę wprowadzającą we Włoszech nową, reakcyjną ordynację wyborczą.

PROTESTY SZWECJI, DANII, HOLANDII I AUSTRALII PRZECIWKO OGRANICZENIOM IMPORTOWYM DO USA

Jak donosi prasa szwedzka, ambasada szwedzka w Waszyngtonie wystosowała do departamentu stanu USA protest przeciwko wprowadzeniu w życie zakazu importu mleka w proszku i niektórych innych produktów mlecznych.

Prasa stwierdza, że analogiczne protesty wystosowały również do Waszyngtonu Australia, Dania i Holandia.

CHIŃSKO-WĘGIERSKI UKŁAD HANDLOWY NA ROK 1953

Jak donosi Agencja Nowych Chin z Pekinu, w dniu 30 marca zawarty został chińsko-węgierski układ handlowo-płatniczy na rok 1953. Układ ten przewiduje dalsze rozszerzenie wymiany handlowej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Węgry dostarczać będą Chinom maszyn, sprzętu telekomunikacyjnego i artykułów masowego spożycia. Chiny zaopatrywać będą Węgry w minerały, soję, zboże i inne produkty rolne oraz artykuły masowego spożycia.

STRAJK KOLEJARZY W PITTSBURGU

Jak donosi prasa amerykańska, strajk 4 i pół tysiąca pracowników bocznicy kolejowej zakładów hutniczych Pittsburga doprowadził do przerwania pracy w czterech wielkich zakładach hutniczych należących do towarzystwa „United States Steel Company".

Strajk rozpoczął się na znak protestu przeciwko zwolnieniu dwóch kolejarzy przez „Union Railroad Company" — filię wymienionej spółki.

RZĄD INDONEZYJSKI POPIERA SKARGĘ BURMY W ONZ

Agencja TASS donosi z Dżakarty, że rząd i społeczeństwo Indonezji popierają w całej pełni skargę rządu burmańskiego w ONZ przeciwko agresywnej działalności band kuomintangowskich w Burmie.

Również dziennik „Indonesia Raya" wita z uznaniem decyzję rządu indonezyjskiego w sprawie poparcia skargi burmańskiej w ONZ.

Rozszerza się ruch długookresowego współzawodnictwa

(Dalszy ciąg ze str. 1)

czenia święta 1 Maja zobowiązał się wykonać w kwietniu 1 łącznicę ponad plan. Załoga działu T-2 postanowiła jednocześnie wykonać roczny plan produkcji do 15 grudnia, tj. na 16 dni przed terminem.

Robotnicy działu mechanicznego zobowiązali się wykonać do dnia 1 maja 50 tys. wkrętów ponad plan.

* * *

Podejmując zobowiązania długookresowe, stalownicy huty „Bobrek" postanowili dla uczczenia zbliżającego się święta 1 Maja przeprowadzić w ciągu kwietnia br. 117 wytopów przyspieszonych i 5 wytopów szybkościowych oraz wyprodukować ponad plan miesięczny 450 ton stali. Załoga wielkich pieców tej huty wykona plan kwietniowy z nadwyżką 240 ton surówki oraz zmniejszy zużycie koksu na tonę surówki, uzyskując 250 ton oszczędności.

Więcej chleba i mięsa dla miast

Idąc w ślady robotników fabryk, hut i kopalń, robotnicy PGR z Domanikowa, w pow. kutnowskim oraz spółdzielcy z Bedlna, w pow. kutnowskim w dniu 31 marca br. podjęli długofalowe zobowiązania oraz zobowiązania dla uczczenia święta międzynarodowego proletariatu — 1 Maja, wyrażając tym swe pragnienie walki w szeregach Frontu Narodowego o pokój i Plan Sześcioletni, pragnienie realizowania w codziennym życiu wskazań Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Na masówce w PGR w Domanikowie w imieniu brygady polowej zabrał głos brygadzista Roman Podlasiak. Brygada jego postanowiła zwiększyć zbiory zbóż z hektara.

Obsługa chlewni wraz z chlewmistrzem Czesławem Stelmachowiczem zobowiązała się w bieżącym roku wyhodować 20 tuczników ponad plan. Wiele cennych zobowiązań podjęła również brygada warzywnicza, a żony robotników PGR w Domanikowie, w imieniu których przemawiała Paulina Rape, postanowiły przepracować w czasie akcji siewnej po 80 roboczogodzin każda.

Na zebraniu ogólnym w spółdzielni produkcyjnej w Bedlnie spółdzielcy dokonali podsumowania zobowiązań długofalowych, ustalonych uprzednio w poszczególnych brygadach i ogniwach. Na zebraniu tym spółdzielcy postanowili nieugięcie wcielać w życie wskazania Towarzysza Józefa Stalina, aby przyśpieszyć budownictwo socjalizmu na wsi.

Brygada polowa Tadeusza Jędrzejczyka wraz z brygadą POM w Bedlnie zobowiązała się uzyskać wyższe zbiory poszczególnych upraw w stosunku do planu na rok bieżący.

Spółdzielcy z Bedlna wzywają wszystkie spółdzielnie województwa łódzkiego do pójścia w ich ślady.

Przykładny wyrok na złodzieja mienia społecznego

W Zgierzu odbyła się publiczna rozprawa sądowa przeciwko Zenonowi Jóźwiakowi, byłemu komendantowi straży przemysłowej w Zgierskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego.

Akt oskarżenia stwierdza, że w okresie od sierpnia ub. roku do lutego br. Zenon Jóźwiak dopuszczał się systematycznych kradzieży marynarek i spodni, produkowanych w Zgierskich ZPO. Robotnicy tych zakładów licznie przybyli na rozprawę i z żywym zainteresowaniem słuchali jej przebiegu.

Zarówno przewód sądowy, jak i zeznania świadków potwierdziły w całej rozciągłości winę oskarżonego. Okazał się on nie tylko złodziejem, ale również pijakiem i hulaką, zakłócającym spokój publiczny.

Wśród wielu świadków zeznawali między innymi pracownicy Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Teofil Gomulak i Aniela Pastusiak. Ostro potępili oni postępowanie oskarżonego, który postawiony na straży mienia państwowego zawiódł zaufanie załogi i kierownictwa. Popełniając kradzieże działał on na szkodę klasy robotniczej i dopuszczał się rabunku własności społecznej.

Wyrokiem Sądu Zenon Jóźwiak został skazany na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i obywatelskich praw honorowych na dalsze 3 lata.

Postępowa młodzież całego świata zacieśnia szeregi w walce o pokój

Przed kilkoma dniami wróciła z Wiednia delegacja, która brała udział w Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Jedną z uczestniczek Konferencji była przodownica pracy z Zakładów im. Marchlewskiego — Helena Pachnik. Dzieląc się swymi wrażeniami z pobytu w Wiedniu i określając udział delegacji polskiej w Konferencji, Helena Pachnik mówi:

Niemal natychmiast po przybyciu do Wiednia uderzyła nas w zachodnich sektorach martwota. Ludzie chodzą smutni i przygnębieni. Przed każdą bramą, przed każdym sklepem, na skrzyżowaniach ulic widać żebraków, proszących o jałmużnę. Z każdego zakamarka wyziera nędza.

Zwiedziłam wiedeński zakład włókienniczy i przekazałam zatrudnionym tam młodym robotnikom, pozdrowienia od młodzieży polskiej. Opowiadali mi, że pracują po 16, 18 godzin, a zarobki otrzymują o 50 proc. niższe od starszych robotników. Pytali, za co otrzymałam Srebrny Krzyż Zasługi. Wprost nie chcieli wierzyć, że my otrzymujemy tak wysokie odznaczenia państwowe za dobra pracę. Prosili żebym utrzymywała z nimi kontakt, żebym im przysyłała polską prasę, gdyż chcą znać prawdę o naszym kraju.

W czasie trwania Konferencji na salę obrad licznie przybywały delegacje młodzieży austriackiej z zakładów pracy i szkół. Wszyscy życzyli nam jednego: „Niech wasze obrady przyczynią się do zachowania pokoju".

Wszyscy polscy delegaci weszli w skład poszczególnych komisji. Owocem prac tych komisji były rezolucje żądające dla młodzieży wszystkich państw zagwarantowania przede wszystkim tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do pracy. Po przegłosowaniu wysłaliśmy rezolucje do rządów poszczególnych państw.

Tam, w Wiedniu, przekonałam się, jak bardzo młodzież całego świata pragnie pokoju. Konferencja była wielką manifestacją naszej jedności. Przedstawiciele młodzieży afrykańskiej, chińskiej, europejskiej jednakowo pragną pokoju i walczą o jego utrwalenie.

Entuzjastycznie przyjmowano przedstawicieli młodzieży radzieckiej i koreańskiej. Na każdym kroku widzieliśmy jaką wielką miłością otacza postępowa młodzież świata Związek Radziecki.

Często spotykaliśmy się z żołnierzami radzieckimi stacjonującymi w Wiedniu. Z braterską miłością witali się z nami. Tam zrozumiałam jeszcze lepiej jak jesteśmy sobie bliscy.

W następnym tygodniu, w 10-ciu łódzkich zakładach odbędą się zebrania sprawozdawcze, na których zapoznam młodzież naszego miasta z przebiegiem obrad Konferencji Wiedeńskiej. Opowiem zebranym w jakich warunkach żyją młodzi robotnicy i robotnice w krajach imperialistycznych, aby jeszcze lepiej mogli ocenić co młodzież polska zawdzięcza ludowej władzy.

NA ZDJĘCIU: delegaci Korei na sali.

Fot. — CAF

Kierunek – Stalinogród

Jeden z wozów tramwajowych, kursujących między Bytomiem a Stalinogrodem.

CAF. — Fot. Seko

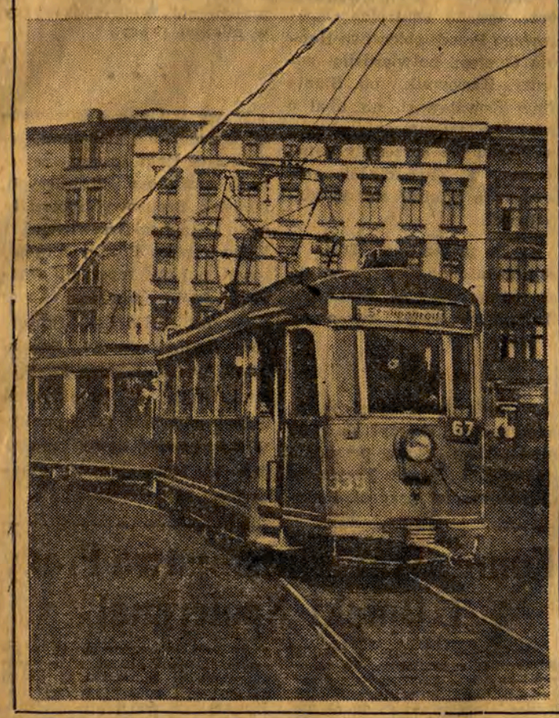

Każde udoskonalenie przyspiesza realizację planu

Sala świetlicy wypełniona była po brzegi.

— A teraz przystępujemy do wręczania nagród zwycięzcom konkursu o miano najlepszego racjonalizatora w czwartym kwartale ubiegłego roku — oznajmił przewodniczący zebrania. — Pierwszą nagrodę — radioodbiornik „Aga" — otrzymuje Roman Rajski, który w czasie trwania konkursu złożył 13 projektów racjonalizatorskich. Drugą nagrodę, zegarek męski — Jerzy Rogala, a trzecią, teczkę skórzaną — Antoni Bilski.

Przeprowadzony w ZPB im. Luksemburg konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora przyczynił się do znacznego ożywienia ruchu wynalazczości pracowniczej w tych zakładach. Zgłoszonych zostało wiele cennych usprawnień i udoskonaleń. Przyniosą one w skali rocznej około 60.000 zł oszczędności.

* * *

W rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle włókienniczym najlepszymi osiągnięciami może się poszczycić przemysł bawełniany. W ciągu 1952 r. racjonalizatorzy tego przemysłu złożyli 3.108 projektów, z których większość znalazła już zastosowanie w produkcji. (W 1951 roku złożono tylko 598 wniosków) Efekty ekonomiczne: zaoszczędzono ponad 22 miliony złotych (w 1951 roku 8 milionów zł). Należy przy tym podkreślić, iż wśród projektodawców stale wzrasta ilość robotników.

Czołowe miejsce w rozwoju ruchu wynalazczości zajmują ZPB im. Marchlewskiego, gdzie w zeszłym roku złożono około 700 nowych wniosków i projektów, WZPB im. 1 Maja — 450 projektów oraz ZPB im. Stalina i ZPB im. Luksemburg.

Do znacznego ożywienia ruchu racjonalizatorskiego, do pobudzenia twórczej inicjatywy robotników w ZPB im. Marchlewskiego i w WZPB im. 1 Maja walnie przyczyniły się odbyte w tych zakładach konferencje partyjno-techniczne. Jest to zarazem jeszcze jeden dowód, jak wiele można zdziałać przez wzmożoną aktywizację załóg wokół zagadnień ruchu racjonalizatorskiego.

Jest jednak jeszcze w przemyśle bawełnianym wiele zakładów, w których słabo rozwija się wynalazczość pracownicza. Oto na przykład w ZPB w Pabianicach w ciągu całego ubiegłego roku zgłoszono jedynie 19 projektów, w ZPB im. Dzierżyńskiego — 13, a w Łódzkiej Tkalni — 4.

Wśród bardzo licznej grupy racjonalizatorów łódzkich przoduje m. in. E. Arędzki z WZPB im. 1 Maja, który zgłosił 12 projektów. Pomysł Jana Maya, pracownika Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, przysporzył naszej gospodarce oszczędności na około 6 milionów zł w skali rocznej, a Tadeusza Sobczaka z ZPB im. Dzierżyńskiego — na ponad 2 miliony zł. Przykładów takich można byłoby przytoczyć bardzo wiele.

W wielu jednak zakładach obserwuje się brak należytej troski kierownictwa technicznego i politycznego o pobudzanie inicjatywy pracowników w kierunku stałego rozwijania wynalazczości. Nie zawsze we właściwy sposób pracują zakładowe kluby racjonalizacji i techniki. Poza tym doradcy techniczni w wielu wypadkach zamienili się w biurokratów. Dziś, w okresie szczególnie wzmożonej walki o plan, nie wystarczy, że doradca techniczny „odsiedzi" swój 2-godzinny dyżur w pokoju oczekując na zgłoszenie się racjonalizatora, a na dodatek częstokroć załatwiając go w sposób niewłaściwy. Od doradców technicznych trzeba wymagać dużej operatywności i inicjatywy, muszą oni, nie czekając na zgłoszenia, sami pomagać racjonalizatorom, służyć im radą i pomocą. Do roli biernego obserwatora ogranicza się także Główny Instytut Włókiennictwa.

Niezmiernie ważnym zadaniem wszystkich klubów, komórek wynalazczości i kierownictw zakładów jest skierowywanie ruchu racjonalizatorskiego na sprawy i problemy najważniejsze, a to przez podsuwanie racjonalizatorom do rozwiązania zagadnień szczególnie ważnych dla produkcji, kierowanie ich uwagi i zainteresowań na tzw. „wąskie gardła". Tymczasem w wielu zakładach przemysłu bawełnianego nie podsuwa się racjonalizatorom tematów do rozwiązania. Tak dzieje się m. in. w ZPB im. Dzierżyńskiego i w ZPB w Ozorkowie.

SZYBCIEJ ZAŁATWIAĆ WNIOSKI

Zdarzają się także jeszcze wypadki przetrzymywania projektów, bądź też przewlekłego ich rozpatrywania. I tak np. pomysł Józefa Leśkiewicza z ZPB im. Harnama, dotyczący przyrządu do hamowania gońcy, „odleżał się" wiele miesięcy, zanim nabrał „mocy urzędowej" i doczekał się realizacji.

Podobnie jest z rozpowszechnianiem poszczególnych pomysłów w skali całej branży. Otóż w roku ubiegłym samodzielna sekcja wynalazczości CZPB rozesłała do zakładów ponad 3 tys. opisów różnego rodzaju pomysłów racjonalizatorskich i wniosków usprawniających. Natomiast zastosowanie znalazły tylko... 43.

Wprowadzone w naszym przemyśle za przykładem Związku Radzieckiego racjonalizatorskie brygady robotniczo-inżynieryjne zdają w pełni egzamin. Składają się one zawsze z kilku osób, a wiadomo przecież, że w kolektywie łatwiej jest pracować i rozwiązywać najtrudniejsze nawet zadania. Jednak ilość tych brygad jest jeszcze stanowczo za mała. W roku ubiegłym było ich zaledwie 47. Obecnie jest ich znacznie więcej, ale w dalszym ciągu, w stosunku do istniejących potrzeb i możliwości, za mało. Między innymi brygady robotniczo-inżynieryjne nie zostały jeszcze zorganizowane w Żelowskich ZPB, w Łódzkiej Tkalni, w ZPB w Pabianicach, w ZPB w Ozorkowie i w ZPB im. Nowotki.

TWÓRCZA INICJATYWA NIE MOŻE BYĆ ZMARNOWANA

Sprawa dalszego i jak najszerszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego, to zagadnienie niezmiernie ważne, w poważnym stopniu decydujące o szybkości naszego postępu technicznego, a co za tym idzie o wzroście produkcji i podniesieniu jej jakości. Dlatego też zagadnieniom tym muszą więcej uwagi i troski poświęcać administracje zakładów, organizacje partyjne i związkowe. Muszą uaktywnić swą działalność gabinety techniczne przy ORZZ i Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy, które miast czynnie pomagać racjonalizatorom zamieniły się w wystawy. Istnieją wszelkie warunki ku temu, aby w roku bieżącym ilość zgłoszonych i zastosowanych wniosków i usprawnień zwiększona została wielokrotnie. Do tego potrzebna jest tylko szeroka i odpowiednia mobilizacja i stałe pobudzanie twórczej inicjatywy tysięcy racjonalizatorów, opieka nad każdym, kto stara się w taki czy inny sposób usprawnić produkcję bądź też organizację pracy. Nie wolno ani na chwilę zapominać o tym, że każde usprawnienie czy wynalazek wydatnie przyśpiesza realizację naszych planów produkcyjnych.

M. KORDOS

Trzeba się tylko za to wziąć

— Dom przeznaczony do rozbiórki, mury popękane, w dodatku dach przegnił i stale leje mi się na głowę — skarży się ob. Jędrzejczak. — Zwracałem się do Wydziału Kwaterunkowego, to odesłali mnie do was. Poradźcie, co robić.

Przewodniczący rady zakładowej w Zakładach im. Koczaskiego, tow. Jaski, po dokładnym zapoznaniu się z całą sprawą, decyduje krótko: — Dobrze, zajmiemy się tym, będziemy interweniować.

Z pełnym zaufaniem zwracają się robotnicy ZPB im. Koczaskiego z różnymi bolączkami do swej rady zakładowej. Nie wszystkie interwencje w Wydziale Kwaterunkowym mogą być uwieńczone uzyskaniem przydziału mieszkań, ale przy palącej potrzebie remontu gospodarczym sposobem, jak na przykład w mieszkaniu oo. Góreckiej, przodującej prządki zakładu, to niewątpliwa pomoc udzielana przez radę zakładową pracownikom, ujmująca im część trosk, to realna działalność w walce o poprawę warunków bytowych pracowników zakładów.

Czyste i ciepłe izby, białe łóżka, niezbędne sprzęty, czynna kuchnia i zadowolenie pensjonariuszek, to również dowody troski o sprawy bytowe uczennic i wykwalifikowanych już pracownic mieszkających w Domu Młodego Robotnika.

Na tym jednak niemal kończy się rejestr osiągnięć pracy rady zakładowej w tej dziedzinie. Trzeba by jeszcze wspomnieć o ogródkach działkowych. Kiedy pytamy o pracownię, o punkt szewski, krawiecki, o stołówkę — przewodniczący rozkłada ręce. — Nie ma. I zaraz stara się brak tych placówek usprawiedliwić „obiektywnymi" trudnościami. Brakiem odpowiedniego lokalu albo niedostateczną ilością korzystających z tych usług. A przecież kiedyś na terenie zakładów punkt szewski istniał i stołówka też była. Tak warsztat szewski jak i stołówka nie świeciły pustkami. Zakłady znajdują się jeszcze za krańcowym przystankiem linii tramwajowej, otaczają je pola, nie ma blisko ani szewca, ani stołówki, przy czym większość pracowników zamieszkuje pobliskie wsie, gdzie również nie ma tych placówek. Bywało, że rano prządka czy tkaczka zostawiała bucik u szewca, pracowała w pantoflach, a po zmianie odbierała już podzelowany. Ze stołówki, która gotowała smacznie, tanio, a pożywnie, zawsze korzystała grupa stałych stołowników, jak również i tych, którzy mieli sprawy do załatwienia w mieście, a nie mogli iść na obiad do domu odległego o kilka kilometrów.

Czemu więc te pożyteczne placówki zostały zlikwidowane?

Stołówka — na skutek rozporządzenia, które mówiło o przejęciu tych placówek przez PSS, a warsztat szewski zlikwidowała dyrekcja zakładów, ponieważ nie był samowystarczalny.

Nie starczyło radzie zakładowej ani energii, ani ochoty, aby walczyć o utrzymanie ich. Dziś w stołówce odbywają się zebrania, kotły poszły na złom, lokal po szewcach stoi pusty. Kiedy pytamy przewodniczącego rady zakładowej i dyrektora handlowego zakładów o możliwości uruchomienia na powrót tych placówek i otwarcia nowych — wskazując na zadania, jakie w tej dziedzinie przed radami zakładowymi stawia XI Plenum CRZZ — zgodnie stwierdzają, że takie możliwości są, trzeba się tylko za to wziąć.

Trzeba się więc wziąć. I to zarówno w zakładzie, jak i w dyrekcji PSS. Czekamy na rezultaty.

Pewne osiągnięcia w walce o poprawę warunków bytowych pracowników nie powinny już dłużej przesłaniać radzie zakładowej istniejących jeszcze poważnych braków w tym zakresie. Od stosunku do człowieka i jego potrzeb zależy w dużej mierze jego postawa w pracy zawodowej, sprawa jego wydajności. Zakłady im. Koczaskiego w ubiegłym roku nie wykonały planów produkcyjnych, dlatego też, mobilizując załogę do wykonania planów, rada zakładowa musi pamiętać, że plan, to w ostatecznym rachunku zagadnienie ludzi wykonujących ten plan. Stąd troska o człowieka staje się jednym z naszych naczelnych zadań w walce o realizację planów w roku bieżącym.

M. Z.

Wychowujemy harcerzy na bojowych ZMP-owców

Zarząd Łódzki ZMP organizuje w dniach 11 i 12 kwietnia ogólnołódzką konferencję dla najlepszych przewodników i opiekunów drużyn harcerskich. Konferencja odbędzie się pod hasłem: „Jak wychowujemy harcerzy na bojowych, ofiarnych ZMP-owców".

Drużyny harcerskie na terenie naszego miasta posiadają znaczne osiągnięcia. W pierwszym rzędzie należy do nich zaliczyć pozytywne rezultaty walki o oceny dobre i bardzo dobre oraz likwidację ocen niedostatecznych.

Wyróżnili się pod tym względem harcerze z zastępu klasy IV w 62 szkole podstawowej. Żaden z nich nie ma dwójki. Osiągnęli to, udzielając pomocy kolegom słabszym w nauce. Bodźcem do lepszego uczenia się jest również „błyskawica", na której są zamieszczane zdjęcia przodowników nauki i pracy społecznej. Harcerze ze szkoły 62 mają i wiele innych osiągnięć. Między innymi przodują również w zbiórce makulatury.

Dobra praca harcerzy zależy przede wszystkim od właściwego kierownictwa opiekunki drużyny i pomocy ze strony rady pedagogicznej oraz komitetu rodzicielskiego.

Obok całego szeregu osiągnięć w pracy drużyn harcerskich istnieją również poważne braki. W dalszym ciągu nie potrafimy organizować na zbiórkach ciekawych atrakcyjnych zajęć. Za mało jeszcze harcerze znają nowych piosenek, gier i tańców. Nie odbywają się również regularnie szkolenia aktywu dziecięcego. Wiele drużyn nie prowadzi systematycznie kronik, słabo współpracuje z zakładami opiekuńczymi, za mało organizuje zajęć wychowania fizycznego, zbiórek tematycznych, wieczorów ciekawej nauki, spotkań z przodownikami pracy itd.

W okresie igrzysk harcerskich i prac związanych z konkursem czytelniczym formy naszej pracy stały się bardziej atrakcyjne. Obecnie chodzi o to, aby nie zaprzepaścić form już wypracowanych, lecz stale je rozwijać. Dlatego Zarząd Łódzki ZMP zwołał konferencję najlepszych przewodników i opiekunów drużyn.

Już od dłuższego czasu, w okresie poprzedzającym konferencję, odbywają się w szkołach zebrania rad pedagogicznych, na których nauczyciele oceniają pracę drużyn i wskazują, w jaki sposób można usunąć istniejące niedociągnięcia.

Na uroczystych zebraniach dzielnicowych zostali wybrani na konferencję ogólnołódzką najlepsi przewodnicy i opiekunowie. W konferencji wezmą udział nie tylko ci, którzy nienagannie potrafili pracować w okresie przed zebraniami rad pedagogicznych, ale także ci, którzy przodują w realizacji wskazówek wysuniętych przez rady pedagogiczne.

Wybrani delegaci powinni przed konferencją zapoznać się dokładnie z podaną lekturą i przemyśleć ciekawsze formy pracy, które stosują w swych drużynach, aby na konferencji mogli przedstawić je zebranym.

Przewodniczący i opiekunowie powinni przyjść na łódzką konferencję z nowymi osiągnięciami. Winni zwracać szczególną uwagę na właściwą organizację pracy drużyn w szkołach. Winni dokładnie planować wszystkie zajęcia, oceniać wykonanie prac i wyciągać natychmiast wnioski z istniejących niedociągnięć. Wszyscy przewodnicy i opiekunowie muszą tak pracować, aby drużyny na terenie ich szkół były kuźniami wychowania harcerzy na przyszłych ofiarnych ZMP-owców.

JERZY BARYLSKI
Instruktor wydz. harcerskiego Zarz. Łódzkiego ZMP.

Śladem naszych artykułów

W związku z felietonem pt. **„Propozycja"**, opublikowanym w „Głosie Robotniczym" Nr 28, z dnia 31 stycznia br., dyrekcja Zakładów Przemysłu Filcowego nadesłała wyjaśnienie, w którym komunikuje, iż krytyka pod adresem oddziału produkcyjnego „C" była całkowicie uzasadniona. Braki wytknięte w felietonie zostały obecnie zlikwidowane. Palarnia została izolowana od worków z wełną specjalnie w tym celu zbudowaną ścianą i stanowi oddzielne pomieszczenie dla palących. W związku z tym groźba niebezpieczeństwa pożarowego została całkowicie zlikwidowana.

NASI KORESPONDENCI piszą

Utrzymujemy kontakt ze spółdzielcami

Załoga naszych zakładów utrzymuje ścisły kontakt z mieszkańcami gromady Kalino, gm. Wiskitno, w pow. łódzkim. Kontakt ten zawiązany został w styczniu br. i pogłębia się z każdym miesiącem.

W gromadzie tej znajduje się spółdzielnia produkcyjna, która szczyci się zdobyciem sztandaru przechodniego za osiągnięcia gospodarcze. Spółdzielcy w ubiegłym roku rozpoczęli budowę obory zespołowej na 40 krów i chlewni na 40 świń. Równocześnie postanowili oni rozwinąć ogrodnictwo, do czego pierwszym krokiem jest zasadzenie 360 sztuk drzew owocowych. W planie przewidziane jest założenie okien inspektowych, a obecnie przygotowano już materiał budowlany na budowę wzorowej świetlicy.

Osiągnięcia spółdzielców ułatwiają naszą pracę z chłopami, gospodarującymi jeszcze w pojedynkę. Wynikiem tej pracy jest przystąpienie do spółdzielni trzech nowych członków. Ambicją naszą jest przekonać jak największą ilość mieszkańców gromady dla spółdzielczości produkcyjnej.

Ostatnio — ekipa nasza zorganizowała wyjazd na teren gromady grupy lekarzy, w skład której wchodzili interniści i stomatolodzy.

Lekarze w ciągu jednego dnia dokonali poważnej pracy na terenie gminy. Internista dr Mieczysław Kotarski przyjął 40 pacjentów, a ciężej chorych odwiedzał w domostwach. Dr Plewińska wraz ze studentkami IV roku stomatologii AM dokonała 34 zabiegów. Mieszkańcy gromady wyrażali się z najwyższym uznaniem o pracy ekipy lekarskiej.

Nasz kontakt z wsią nie jest jednak pozbawiony i braków. Mimo pełnej zapału pracy członków ekipy, odczuwa się brak w ekipie członków ZMP i kobiet. Dlatego też koło ZMP przy naszych zakładach i Rada Kobieca winny włączyć się do pracy ekipy łączności, a wtedy bez wątpienia i wyniki jej pracy będą bardziej owocne.

K. KOWALSKA
ZPP im. Jurczaka

Młodzi — w pierwszych szeregach

Dnia 1 marca br. w Elektrowni Łódzkiej utworzono brygadę młodzieżową. Nazwano ją imieniem Tadeusza Kościuszki. Jej członkowie — Stanisław Janiszewski, Zdzisław Ludwiczak, Jan Krzeszewski, Janusz Sobolewski i Antoni Suwała — postawili przed sobą jedno zadanie — pracować tak, by być godnym imienia wielkiego polskiego patrioty, pracować tak, jak winna pracować młodzież budującej się Polski socjalistycznej.

Pierwszym ich zadaniem było przeprowadzenie gruntownej konserwacji windy. Winda ta od kilku lat znajdowała się w niewłaściwym stanie, gdyż brak było fachowców, którzy by podjęli się wykonania tej pracy. Właśnie tę trudną pracę postanowili wykonać członkowie brygady, zobowiązując się równocześnie do jej wysokiej jakości.

Plan przewidywał, że prace konserwacyjne trwać będą od 2 do 31 marca. Młodzi jednak postanowili skrócić ten czas. Mimo ciężkich warunków, mimo wysokiej temperatury panującej w kotłowni — młodzież swą sprawną, szybką pracą już w pierwszych dniach zdobyła sobie pełne uznanie naszych starych pracowników. Tempo pracy jeszcze bardziej się wzmogło w ciężkich dniach choroby, a następnie zgonu Towarzysza Stalina.

Młodzi robotnicy lepszą, wydajniejszą pracą postanowili uczcić pamięć wielkiego Przyjaciela młodzieży i okazać swą miłość do Niego. I udowodnili to czynem. Konserwacja zakończona została 14 marca. Młodzi wykonali swe zadania w 240 proc. Równocześnie — Zdzisław Filipczak wstąpił do PZPR, by w jej szeregach realizować wskazania Towarzysza Stalina.

MARIAN MOLIK
Elektrownia — Łódź

„Ludzie z naszej ulicy"*)

Ileż to rzeczy można zobaczyć na jednym małym podwórku! Tyle, że starczy na całą komedię.

Młody pisarz słowacki Piotr Karvasz, autor w tej chwili już sześciu utworów dramatycznych i kilku tomów prozy, na bohaterów swojej komedii nie patrzy analitycznym, sondującym spojrzeniem wytrawnego psychologa, nie formułuje też swoich sądów według surowych miar ostrej satyry. Ale nic, co istotne dla charakterystyki miejsca, czasu i ludzi nie uszło jego uwadze. Dobrze też zrozumiał postulat typowości. Rezultat: w „Ludziach z naszej ulicy" widz rozpoznaje ludzi ze swojej ulicy, z każdej ulicy w takim kraju, który walczy o nowe oblicze człowieka i nowy ład społeczny.

Na małym podwórku słowackiego miasta słońce łagodnym blaskiem oświetla ludzi i ich sprawy, nie tworząc ostrych kontrastów, nie wydobywając na jaw wielkich konfliktów. Sprawy tego podwórka od początku opowiadania toczą się dość gładko ku szczęśliwemu zakończeniu. Mimo to — ich przebieg szczerze nas interesuje i bawi. Dlaczego?

„Praca zmienia człowieka" — oto teza komedii. Właściciel zakładu fryzjerskiego, urzędnik skarbowy, skrzypek, młody człowiek o nieokreślonych bliżej źródłach zarobków — wszyscy oni stają nagle przed zagadnieniem: czy wziąć łopatę do ręki, poświęcić trochę wolnego czasu i pomóc przy budowie sąsiedniej fabryki? Wejść do ochotniczej brygady pracy? Myśl ta w pierwszej chwili budzi w nich szczerą odrazę. A jednak później... Nawiasem mówiąc — te ochotnicze brygady pracy w Czechosłowacji to rzecz ciekawa. Grupują one przede wszystkim młodzież, dla której praca w brygadzie jest obowiązkiem. Ale jednocześnie obejmują niemal całe społeczeństwo: poczta, handel, urzędnicy, rzemieślnicy — cały ten żywioł mieszczański w zetknięciu z pracą fizyczną, z prostym człowiekiem, rewiduje swój pogląd na świat i wchodzi na drogę istotnej przemiany psychicznej.

Teza sztuki wyłożona jasno: nie o to chodzi, że wszyscy powinniśmy brać za łopaty, ale o to, że taka przygoda wzbogaca, przemienia, rozwija. Właśnie proces tej przemiany jest interesujący jako temat, a pokazany został przez autora tak zręcznie, że każda scena budzi pytanie: co będzie dalej? Pytanie bardzo istotne dla kontaktu sztuki z widownią.

Akcja sztuki nie wychodzi poza jedno podwórko, głównie — mieszczańskie w swoim przekroju społecznym. Jednakże Karvasz potrafił dać swojej komedii szeroki, wcale nie mieszczański oddech. W ciasny światek plotkarstwa, sąsiedzkich swarów, mizernej próżności, zatęchłych kwasów i niechęci do tego „nowego", które zwycięża dokoła, wkracza śmiała, trochę zuchwała młodzież i wraz z nią — coś wielkiego, wspaniałego, co porusza nie tylko ludzi z jednej ulicy, ale całe narody... Małe, ciasne podwóreczko z oficyną, z przybudówką dla dozorcy, zyskuje wreszcie nowe horyzonty. Nie dlatego, że rozebrano część muru, graniczącego z fabryką, ale dlatego, że ludzie z tego podwórka zdobywają nowe spojrzenie na stare rzeczy: na własną pracę, na pracę innych, na swoje miejsce w społeczeństwie, na swój udział w tworzeniu nowego życia.

Śmiejemy się z mieszczuchów i jest to śmiech kpiący. Oni na naszych oczach zmieniają się, chciałoby się rzec — stają się podobni do ludzi. My — śmiejemy się dalej, do końca, bo tak nam każe autor, ale nasz śmiech też się zmienia: zjawia się w nim lekkie wzruszenie. I to jest ten śmiech najcenniejszy i — kto wie, czy nie najwięcej lubimy właśnie tak śmiać się z innych ludzi...

Jest taki moment w sztuce: trzeba podjąć na terenie domu agitację za wstępowaniem do brygady. Młodzież chce zacząć najmniej skutecznie, jak tylko można w danej sytuacji — chce zwołać zebranie. Dozorca domu, były tramwajarz Hruza, ten — można by rzec — cichy bohater sztuki, podsuwa młodym zapaleńcom myśl inną: podejść do każdego indywidualnie, psychologicznie. Demonstruje słuszność swojej teorii w przezabawnych scenach z fryzjerem, bikiniarzem, panem referentem. Komedii Karvasza można by dać tytuł stosowny dla jakiejś gadki ludowej czy przypowieści np. „O tym, jak mądry Hruza przywiódł nicponia Dubeca do uczciwej pracy..." Bo jest coś bardzo ludowego w sztuce Karvasza. I w tym sprytnym a prostym pomyśle agitacji, i w dialogu pełnym dowcipu, który do każdego trafia, i w komizmie sytuacyjnym, nie wyszukanym a przekonującym, wreszcie, może przede wszystkim — w sposobie przedstawienia morału: bez patosu, bez pustych deklaracji, pozbawionych siły przekonywania.

„Ludzie z naszej ulicy" — to teatr ludowy. Nie jest to teatr wielkiej literatury, wielkiego słowa, raczej teatr efektu aktorskiego. Sztuka zaczyna żyć na dobre dopiero na deskach sceny, o jej życiu decyduje przede wszystkim reżyser i aktor. Ale przedstawienie w Teatrze Powszechnym zdradza chwilami jakby trochę za dużo tej reżyserskiej i aktorskiej pewności siebie, za mało zaufania do autora. Niektóre postacie, niektóre kwestie mają w sobie taki fadunek szczerego komizmu, że wcale nie musi im towarzyszyć jaskrawy, przesadny gest i krzykliwy ton głosu. Brakiem umiaru w stosowaniu efektów aktorskich szczególnie razi Hilda Skrzydłowska (Filipkowa), w przeciwieństwie do H. Taborskiej (Holubowej) dyskretnej, choć może trochę za mało charakterystycznej. Można by się zastanawiać, czy Jabłoński (fryzjer Filippo), w roli chyba w sztuce najbogatszej, nie powinien by pomyśleć o wzbogaceniu swoich środków aktorskich? Czy Stawowski (Dubec) nie mógłby być bardziej naturalny, prostszy, zwłaszcza głosowo? Czy młode dziewczęta (Klimczakówna, Wilczyńska, Łucka) koniecznie muszą rzucać niektóre kwestie tak niedbale, że nie dolatują one do widowni?

Scena z II aktu sztuki P. Karvasza „Ludzie z naszej ulicy" w Państwowym Teatrze Powszechnym.

Ale to są wszystko drobiazgi i tylko o jednym należałoby wspomnieć z naciskiem, o tym niesmacznym, żenującym geście bicia po twarzy namydlonym pędzlem do golenia. Cóż z tego, że mniej wybredna, kulturalnie niewyrobiona publiczność na takie „zagranie" na pewno odpowie rykiem śmiechu! Ten śmiech nie przynosi zaszczytu nikomu.

Zaginął gdzieś komizm sceny z trzema kilofami. One przecież powinny być do ostatniej chwili niespodzianką nie tylko dla solenizanta, ale i dla widowni! Krótko mówiąc: minusy przedstawienia to — miejscami niepotrzebne sterowanie w kierunku farsy, miejscami zaś — niepełne wydobycie z materiału sztuki tego prostego i dość szlachetnego w tonie humoru, który stanowi o wielkim uroku komedii Karvasza.

Praca scenografa (M. Bogusz) zdradza dużo smaku i pomysłowości. A zadanie chyba było niełatwe. Takie konwencjonalne, pospolite podwórko! I nic mu zarzucić nie można.

Mimo drobnych usterek, realizacja sceniczna komedii Karvasza w Teatrze Powszechnym oddaje intencje autora na ogół wiernie, a szczery wysiłek całego zespołu aktorskiego zdobywa wielkie uznanie widowni. Prawda środowiska została na scenie oddana. Wielka siła „nowego", wielkość pięknej idei socjalizmu jest ucieleśniona w starym Hruzie i w postaciach śmiałej, zuchwałej młodzieży (Benczak, Dębicki) w sposób bardzo przekonywający. Dzięki temu cały mieszczański światek, który skupia na sobie naszą uwagę, został jednak sprowadzony do właściwych dla niego proporcji w ideologicznej wymowie sztuki.

W historii o tym, jak to mądry Hruza różnych małych ludzi nauczył „brygadierskiego honoru" Teatr Powszechny nie zagubił jej ludowej mądrości, jej ciepła, jej humoru i jej niekłamanego optymizmu. I gdyby autor sam nie nazwał swojej komedii optymistyczną, to my, oglądając spektakl, musielibyśmy to zrobić za niego.

ARIADNA DEMKOWSKA

*) Piotr Karvasz: Ludzie z naszej ulicy. Komedia optymistyczna w 4 obrazach. Ze słowackiego przełożyła Wanda Karczewska. Reżyseria: Jadwiga Chojnacka. Scenografia: Marian Bogusz. Premiera w Państwowym Teatrze Powszechnym.

SPORT • SPORT • SPORT

Prima-aprilisowy żart i smutna rzeczywistość

To był naturalnie prima aprilisowy żart, ta wiadomość o budowie nowych boisk. Niestety— jak było z urządzeniami sportowymi źle — tak jest nadal. Co roku niemal topnieje stan posiadania, a jak dotąd — nie przedsiębierze się żadnych nowych akcji inwestycyjnych.

W ciągu 7 lat Łódź zubożała o trzy boiska — przy ul. Nawrot, Zakątnej i Rokicińskiej. Zlikwidowano kilkadziesiąt małych placów do gier i zabaw dla najmłodszych sportowców.

Ślimak zdążyłby już obejść po równiku kulę ziemską przez czas, jaki potrzebny jest Włókniarzowi na przebudowę widowni. Co roku następują poprawki, przesunięcia, zmiany. Boisko wiosną i jesienią przypomina raczej kretowisko, niż centralny stadion drugiego co do wielkości miasta w kraju. A co się dzieje w Helenowie? Tor kolarski jako tako wyremontowano na Spartakiadę, była to jednak doraźna reperacja, której efekty szybko zniknęły. W ubiegłym roku powierzono generalny remont spółdzielni „Granit", tej samej, która z taką pasją rozkopywała stadion Włókniarza. W grudniu 1952 r. załatano na torze wyrwy i dziury. Silne mrozy sprawiły, że beton popękał. Tor znów nie nadaje się do użytku. A „Granit" nawet palcem w bucie nie kiwnął do tej pory, aby go poprawić, choć jest do tego zobowiązany.

Czas najwyższy zająć się pracą „Granitu" i w ogóle sprawą budowy boisk na terenie naszego miasta. Wydaje się, że przede wszystkim Prezydium Rady Narodowej powinno zainteresować się bliżej palącymi potrzebami ruchu sportowego, przyjść mu z pomocą w dziedzinie budowy nowych obiektów.

W ligach wojewódzkich bez niespodzianek

Trzecia niedziela (29 marca) rozgrywek mistrzowskich w ligach wojewódzkich i międzywojewódzkich nie przyniosła niespodzianek. Spotkania stały w większości pod znakiem zwycięstw faworytów. We wszystkich ligach przodownicy tabeli utrzymali swoje pozycje.

W lidze łódzkiej Stal (Starachowice) po wysokim zwycięstwie 7:0 nad łódzką Gwardią umocniła swoją pozycję na czele tabeli przed KS Częstochowa i Włókniarzem (Pabianice). Wszystkie trzy drużyny straciły już po jednym punkcie. Były II-ligowy Widzew odniósł pierwsze zwycięstwo, wygrywając z Włókniarzem (Radom) 3:0.

W lidze stalinogrodzkiej (4 kolejka mistrzostw) najciekawszym spotkaniem był pojedynek b. drugoligowców drużyn Górnika z Zabrza i Knurowa, zakończony zwycięstwem górników Zabrza 2:0, którzy prowadzą nadal w tabeli przed Stalą (Czechowice).

Przodownik ligi krakowskiej Spójnia (Kraków) odniosła rekordowe zwycięstwo 10:2 nad lokalnym rywalem Unią i prowadzi w rozgrywkach bez straty punktów lepszym stosunkiem bramek przed Włókniarzem Chełmek.

W lidze warszawskiej czołówka pozostaje bez zmiany. Prowadzi Kolejarz (Pruszków) różnicą bramek przed Unią (Chodaków).

Drużyny ZS Kolejarz Bydgoszczy i Torunia oraz Stal (Gdańsk) są jedynymi zespołami bez porażki w lidze gdańskiej.

Jedyną drużyną bez straty punktów w lidze poznańskiej jest Gwardia (Szczecin), która umocniła jeszcze swoją pozycję wysokim zwycięstwem nad Spójnią (Gniezno) 5:0.

W lidze wrocławskiej zdecydowanym przodownikiem jest OWKS Wrocław, który wygrał wysoko wszystkie trzy mecze bez straty bramki. O jeden punkt mniej ma Ogniwo (Wrocław).

W lidze rzeszowskiej o przodownictwo w tabeli walczą Stal (Rzeszów) i Włókniarz (Krosno).

Na ringach w województwie

26 kwietnia w Zgierzu rozegrany zostanie decydujący o awansie do klasy A mecz bokserski między Unią Sieradz a Ogniwem Piotrków. Tego samego dnia w Piotrkowie dojdzie do spotkania reprezentacji województwa łódzkiego z drużyną Poznania. Goście zagwarantowali przyjazd swego najsilniejszego zespołu z Manelskim, Trąbką, Szkudlarkiem i Wojtkowiakiem na czele.

Międzywojewódzkie spotkanie będą mieli możność oglądać także mieszkańcy Wielunia, tam bowiem odbędzie się 5 maja mecz reprezentacji woj. łódzkiego z drużyną Śląska.

12 kwietnia Gwardia organizuje w Wieluniu finały I kroku, a 18 i 19 bm. w Pabianicach odbędzie się turniej o mistrzostwo juniorów i weźmie w nim udział około 100 zawodników.

Z bokserskich mistrzostw Polski

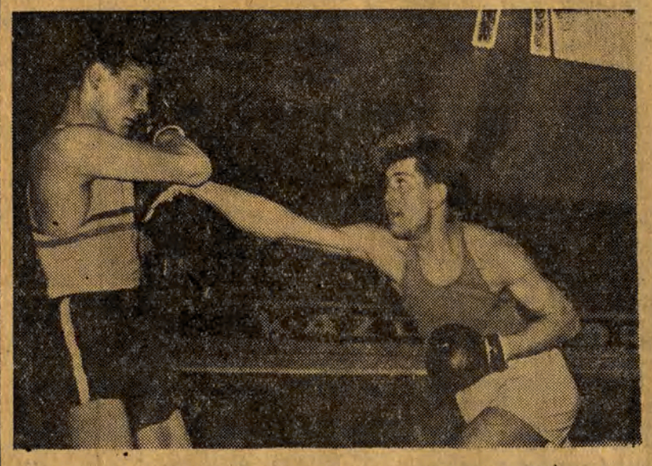

Czajęcki — Ogniwo Kraków, jest bodaj największą zdobyczą XXIII mistrzostw bokserskich Polski. Do Poznania przyjechał jako zastępca mistrza Krakowa — Kępy. Pierwszego dnia wygrał przez nokaut. Drugiego — podobnie zakończył swą walkę. Znawcy z coraz większym zainteresowaniem obserwowali jego celne jak strzał karabinowy kontry. Czajęcki zawędrował do finału i tam zgubił go brak kondycji. Po wyrównanej walce uległ Pińskiemu, a jeden z sędziów punktowych dał nawet zwycięstwo krakowianinowi.
Na zdjęciu widzimy fragment tej finałowej walki. Czajęcki kontruje atak Pińskiego prawym prostym.

Rozpoczęły się już przygotowania do Spartakiady Gwardii

W Łodzi rozpoczęły się już przygotowania do Spartakiady Letniej ZS Gwardia. Spartakiada zostanie przeprowadzona w pięciu dyscyplinach sportowych, a mianowicie: w boksie, w kolarstwie szosowym i torowym, w szermierce w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów. Dla motocyklistów przewidziany jest rajd i wyścigi żużlowe. Spartakiada odbędzie się w dniach 1 — 7 czerwca.

Sukcesy reprezentantów państw demokracji ludowej na mistrzostwach świata w tenisie stołowym

BUKARESZT. — Zakończone w Bukareszcie mistrzostwa świata w tenisie stołowym przyniosły pełny sukces reprezentantom państw demokracji ludowej. Pingpongiści Węgier, Rumunii i Czechosłowacji jeszcze raz potwierdzili swoją światową klasę w tej dziedzinie sportu. Ich sukcesy na turnieju w Bukareszcie świadczą o stałym rozwoju sportu w państwach demokracji ludowej, rozwoju opartym na wszechstronnej opiece władz państwowych nad kulturą fizyczną oraz na sumiennej pracy zawodników i trenerów.

Na mistrzostwach w Bukareszcie z 7 rozegranych konkurencji reprezentanci państw demokracji ludowej zdobyli w sześciu tytuły mistrzowskie. Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: Rumunka Rozeanu i Węgier Sido, mistrzowie w grach pojedynczych.

Rozeanu oprócz tytułu mistrzyni świata w grze pojedynczej, który zdobyła już po raz czwarty z kolei, uzyskała tytuły mistrzowskie w grze podwójnej kobiet (z Węgierką Farkas), w grze mieszanej (z Sido) oraz była główną autorką zwycięstwa Rumunek w konkurencji drużynowej.

Węgier Sido zdobył również trzy tytuły. Oprócz mistrzostwa w grze pojedynczej i mieszanej (z Rozeanu) doskonały Węgier zdobył tytuł mistrzowski w grze podwójnej ze swoim rodakiem Kocziansem.

Czechosłowacy mieli najwięcej do powiedzenia w turnieju indywidualnym mężczyzn, w którym w półfinale stoczyli zacięte walki z Węgrami. Sido pokonał Stipka (CSR) 3:0, a Andreadis (CSR) — Kocziana 3:0. W finale Sido wygrał z Andreadisem 3:0.

W finale kobiet Rozeanu miała groźną przeciwniczkę w sześciokrotnej finalistce mistrzostw świata Węgierce Farkas, która była trzykrotną mistrzynią świata, zanim Rumunka rozpoczęła swoją wspaniałą karierę. Finał wygrała po zaciętej czterosetowej walce Rozeanu 3:1.

Wyniki pozostałych gier finałowych są następujące:

Gra podwójna mężczyzn — Sido, Kocziansen (Węgry) — Bergmann, Leach (Anglia) — 3:2, gra podwójna kobiet — Rozeanu (Rumunia), Farkas (Węgry) — siostry Rowe (Anglia) 3:1, gra mieszana — Sido, Rozeanu — Dolinar (Jugosławia), Werth (Austria) — 3:2.

Miesiąc Czystości się rozpoczął, a w mieście jest brudno

Z dniem 1 kwietnia w mieście naszym rozpoczął się Miesiąc Czystości. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku do akcji sanitarno-porządkowej zmobilizowane zostały szerokie rzesze społeczeństwa łódzkiego. Przy wszystkich komitetach blokowych powołano do życia specjalne komitety akcji sanitarno-porządkowej, których zadaniem jest troska o utrzymanie czystości na terenie posesji i ulic. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo rozpoczęcia Miesiąca Czystości miasto nasze w dalszym ciągu czystością nie grzeszy.

Na terenach posesji leżą sterty śmieci, których nie uprzątają dozorcy i Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Dziwić się temu należy tym bardziej, że akcja porządkowo-sanitarna w tegorocznym Miesiącu Czystości została szczegółowo opracowana przez Prezydium RN m. Łodzi. Instrukcje w tej sprawie posiadają komitety blokowe i administratorzy domów. Dotychczas niewielu administratorów domów pobrało wapno chlorowane do dezynfekcji ścieków, nie we wszystkich komitetach blokowych i domowych przeprowadzono zebrania dotyczące akcji sanitarno-porządkowej.

Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że akcja sanitarno-porządkowa przebiega należycie wówczas, gdy żywo interesują się nią dozory sanitarne i wydziały zdrowia prezydiów dzielnicowych rad narodowych.

Ich zadaniem jest mobilizacja całego społeczeństwa do sprawnego przebiegu akcji, mającej na celu podniesienie stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego naszego miasta.

Nowe przedszkole pomieści 120 dzieci

Wczoraj zostało oddane do użytku nowoczesne przedszkole przy Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi. W dużych, słonecznych salach pod troskliwą opieką wychowawczyń 120 dzieci spędzi czas na przyjemnych zabawach i innych pożytecznych zajęciach.

Pracownicy ZPW im. Gwardii Ludowej, pod których opieką jest nowe przedszkole, zobowiązali się do dnia 1 maja urządzić ogród przedszkolny.

Nowowybudowany gmach przedszkola dla dzieci robotników z ZPW im. Gwardii Ludowej został oddany do użytku w dniu 1 kwietnia br.
Fot. — M. Sz.

Słuchajmy w Filharmonii

Program XXX koncertu symfonicznego Filharmonii wypełnią dzieła Bacha, Mozarta i Francka — przedstawicieli trzech kolejnych historycznie etapów rozwoju muzyki.

Na rozpoczęcie wieczoru orkiestra odegra Koncert Brandenburski G-dur nr 3 Jana Sebastiana Bacha. Bach, czołowy kompozytor stylu barokowego z pierwszej połowy XVIII stulecia, jest zarazem jednym z najgenialniejszych twórców muzycznych. Twórczością Bacha kończy się kilkuwiekowy etap sztuki podporządkowanej feudalnemu porządkowi społecznemu. Jeszcze za życia Bacha dokonał się w muzyce nagły, rewolucyjny przełom w zakresie i treści i środków artystycznych, przełom uwarunkowany rozwojem nowych klas społecznych, w rozwijającym się kapitalizmie.

Okres ugruntowania się nowego stylu, odpowiadającego potrzebom zwycięskiej burżuazji, nosi nazwę „klasycyzmu wiedeńskiego" i reprezentowany jest przez Haydna, Mozarta i Beethovena. W ramach programu Zbigniew Szymonowicz odegra Koncert fortepianowy d-moll Wolfganga Amadeusza Mozarta, genialnego kompozytora stylu klasycznego.

Ostatni utwór programu przeniesie słuchaczy w czasy o wiele nowsze, w drugą połowę ubiegłego stulecia, a więc w późny romantyzm okresu pochopinowskiego. Utworem tym będzie Symfonia d-moll Cezara Francka, czołowego kompozytora francuskiego, twórcy nowoczesnej szkoły kompozytorskiej Francji. Właśnie Franck zdołał zgromadzić wokół siebie grupę utalentowanych młodych kompozytorów, którzy po jego śmierci odegrali wybitną rolę w muzyce europejskiej i tym samym wyprowadził on muzykę francuską z zastoju, w jakim tkwiła w okresie poprzedzającym jego działalność. Symfonia d-moll jest znakomitym dziełem dojrzałego romantyzmu i cieszy się ogromną popularnością wśród słuchaczy i wykonawców. Całością XXX koncertu symfonicznego dyrygować będzie Zbigniew Chwedczuk.

KAM.

Uwaga prenumeratorzy

Listonosze i Urzędy Pocztowe przyjmują przedpłaty na prenumeratę pism na m-c maj tylko do 10-go kwietnia br.

Interwencja Głosu pomogła

Nasz czytelnik W. P. poinformował redakcję o niewłaściwej pracy kierownika Dzielnicowego Biura Opałowego Nr 57, przy ul. Łagiewnickiej 6.

Śledztwo, przeprowadzone przez organa kontrolne Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opałem, potwierdziło zarzuty. Kierownik, ob. Stanisław Kowalewski, nie dbał o właściwe zaopatrzenie składu w węgiel dla sprzedaży detalicznej, a równocześnie niewłaściwie odnosił się do kupujących.

Za złe prowadzenie DBO i za niewłaściwe odnoszenie się do odbiorców — Stanisław Kowalewski został zwolniony z pracy.

• • •

W liście do redakcji ob. L. Szczepaniak skarżył się na niewłaściwą pracę personelu Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Zjednoczenie" przy ul. Piotrkowskiej 164. W czasie pracy fryzjerzy rozgrywali partie szachowe, co narażało klientów na poważną stratę czasu.

Na skutek naszej interwencji, kierownikowi zakładu udzielono nagany oraz wydano zarządzenie, zabraniające gry w miejscu pracy.

• • •

W wyniku naszej interwencji w związku z kłopotami, jakie nastręczała sprawa reperacji wózków dziecięcych, Związek Branżowy Spółdzielni Metalowo-Drzewnych i Wytwórczości Różnej zorganizował punkty reperacji wózków, które mieszczą się: przy ul. PKWN 3, Obrońców Stalingradu 14, Nowotki 49, Więckowskiego 37, Bytomskiej 6. W najbliższych dniach powstaną takie punkty w południowej części miasta przy ul. Mazurskiej 28, Przewodniej 11 i Krasickiego 8.

Komunikat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że osoby pobierające z funduszów publicznych rentę, emeryturę inwalidzką, zaopatrzenie pieniężne, zaopatrzenie wyjątkowe itp. w wysokości nie przekraczającej 140 zł mogą ubiegać się o zapomogę na pokrycie opłaty związanej z uzyskaniem dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości we właściwym dla miejsca zamieszkania ubiegającego się prezydium rady narodowej, na podstawie indywidualnego podania i przedstawienia ostatniego odcinka przekazu pocztowego, stwierdzającego pobieranie zaopatrzenia, oraz dowodu osobistego.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT

Dziś, 2 kwietnia, o godz. 20, w sali Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, odbędzie się odczyt dr B. Teadlinga n.t.: „Ochrona mienia społecznego w świetle dekretu z dnia 4 marca 1953 roku".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, a od godz. 20 do 8 Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK, 2 KWIETNIA 1953 R.

Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.50 „Swojskie melodie". 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna „Zabawy i tańce przy głośniku". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej". 16.20 Audycja dla młodzieży pt. „To sprawa całej gromady". 16.35 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Fragmenty oper klasycznych. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Muzyka taneczna. 18.00 Audycja sportowa pt. „Runda z piosenką". 18.15 „Trybuna Radiosłuchacza". 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.42 Muzyka rozrywkowa. 18.50 Koncert. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.00 DZIENNIK. 21.32 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 22.20 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze symfonie Mozarta". 22.50 Węgierskie utwory popularno-rozrywkowe. 23.10 Koncert. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Niezapomniany rok 1919".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".

TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Kraina uśmiechu".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 10 — widowisko zamknięte.

BAŁTYK — „Grzesznicy bez winy" — godz. 14, 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: „Kolejarskie słowo", „Międzynarodowe wyścigi kolarskie", PKF 13 53 — godz. 18, 19. „Pierwszy start" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Konik Garbusek" — godz. 16.
MŁODA GWARDIA — „Sekretarz Rejkomu" — godz 16, 18, 20.
MUZA — „Fanfan Tulipan" — godz. 18, 20.
PIONIER — „Cywil na stadionie" — godz. 17, 19.
POLONIA — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Spieniony nurt" — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Pustelnia Parmeńska" i seria — godz. 17, 19.
REKORD — „Noc wigilijna" — godz. 18, 20.
ROMA — „Baryłeczka" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Dolina śmierci" — godz. 18.30.
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.
ŚWIT — „Wilhelm Tell" — godz. 18, 20.
TATRY — „Pod niebem Sycylii" — godz. 15.45, 18, 20.15.
WISŁA — „Pierwsze dni" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Wielkie polowanie" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — „Rzym miasto otwarte" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Dwaj żołnierze" — godz. 18, 20.
DWORCOWE — „Łowiectwo", „Słoń i mrówka", „Czy wiecie, że... 2-52" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Łódzkie Zakłady Obuwia Łódź, ul. Wólczańska 12, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorki od godz. 15 do 17. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.
441-K

Zachodnio - Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Wólczańska 19, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.
443-K

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi, ul. Wólczańska 215, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 13 do 15. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.
447-K

Łódzkie Zakłady Papiernicze Przemysłu Terenowego Łódź, ul. Drewnowska 102 przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.
474-K

Wiera Lettińska

PRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ

52)

DNI NASZEGO ŻYCIA

Otworzył im Torżujew — wyglądał na zupełnie zdrowego — w flanelowej bonżurce i filcowych pantoflach. Poznawszy nieoczekiwanych gości skwapliwie zaprosił ich do środka.

— Żono-o! — krzyknął w głąb mieszkania. — Wyobraź sobie, że przyszli mnie odwiedzić koledzy z fabryki!

Utykając na nogę, zaprowadził ich do stołowego. Przy pianinie siedziała piętnastoletnia dziewczynka. Przerwała gamy i obróciła się twarzą do gości.

— Irena, moja córka — przedstawił Torżujew. — Uczęszcza do szkoły muzycznej przy konserwatorium.

Dziewczynka przywitała się, z zadowoleniem zatrzasnęła wieko pianina i wybiegła z pokoju.

— Mam trzy takie pociechy — mówił Torżujew, sadzając gości i starając się ukryć zakłopotanie. — Najstarsza jest na trzecim kursie Akademii Górniczej, średnia — w Instytucie Technologicznym, na pierwszym. Inteligentki!

Weszła żona — kobieta tęga, kiedyś musiała być bardzo ładna. Jej nalane oblicze do złudzenia przypominało Bieliankina, mimo że twarz Bieliankina była chuda i poprzeżynana zmarszczkami. Chodziła kołysząc się w biodrach, spoglądała na męża służalczo, chwytając ledwo wypowiedziane życzenia. Mimo protestów gości na stole pojawiły się karafka, śledzie, ogórki i grzybki.

— Przyszliśmy się tylko dowiedzieć, co wam jest — powiedział Worobiew. — Oddział przeżywa gorący okres. Zdajecie sobie chyba sprawę, Siemionie Matwiejewiczu, jak nie w czas jest wasza choroba. Co wam właściwie dolega?

— Skoro przyszliście, jesteście moimi gośćmi — odparł Torżujew i silniej utykając na nogę, wyjął z kredensu kieliszki. — Reumatyzm... W domu trochę mniej daje mi się we znaki, ale nie daj Boże złapie mnie w oddziale przeciąg... Pozostałość z frontu.

— Gdzie walczyliście? — spytał Jerochin, przez chwilę obaj wspominali, kto i kiedy cofał się, atakował i w jakich bojach brali udział.

Worobiew słuchał, chodząc po pokoju, nie wtrącał się do rozmowy, chociaż również mógłby o wielu rzeczach opowiedzieć. Przypatrywał się Torżujewowi, jego żonie, meblom — tremo, pianino, aparat telewizyjny...

— Zdobyczna? — zapytał Torżujewa przez ramię, zatrzymując się przed niegustowną lampą z brązu, wyobrażającą nagą kobietę z dwoma świecznikami.

— Przysłałem żonie w prezencie — odparł niechętnie Torżujew.

Na ścianach wisiały fotografie członków rodziny. Worobiew przez dłuższy czas przyglądał się zdjęciu Torżujewa jako sierżanta w przekrzywionej pilotce, z czterema orderami na piersi.

— Chodź tutaj — powiedział Worobiew, obracając się i bacznie wpatrując w Torżujewa. — Na ogół poznaję f r o n t o w c a na odległość, o tobie jednak, Siemionie Matwiejewiczu, nie mogę tego powiedzieć.

Torżujew zaczerwienił się.

— Na czole nie mam napisane — powiedział ochrypłym głosem i krzyknął na żonę: — Przestań się kręcić, siadaj!

Energiczny dzwonek przerwał kłopotliwe milczenie. Przyszedł Bieliankin. Serdecznie przywitał się z gośćmi, ale ukradkiem zerkał na nich badawczo. Torżujew przycichł w jego obecności, żona Torżujewa stała się jeszcze bardziej uległa: podała ojcu krzesło, nałożyła na talerzyk zakąski, posmarowała chleb. Widać starzec mocno trzymał rodzinę w garści.

— Zaczynajmy — powiedział Bieliankin, podnosząc kieliszek. — Ponieważ jesteśmy sami turbiniarze, to pierwszego — za pierwszą turbinę.

— Za przedterminowe ukończenie jej, przy waszej pomocy! — dodał Jerochin.

— No pewno! — odparł dumnie starzec — dotychczas beze mnie i bez Siemiona żadna turbina nie wyszła z fabryki.

Po pierwszej kolejce nastąpiła druga, trzecia, rozmowa toczyła się wokół spraw oddziału, a jeżeli zmieniała cokolwiek kierunek, Worobiew sprowadzał ją na właściwe tory: przecież przyszli tu po to, aby pomówić szczerze o fabryce. Jerochin z zaciekawieniem słuchał starca — prawdopodobnie nie mógł się zorientować, co to za człowiek. Z tego co mówił wynikałoby, że nie ma bardziej oddanych oddziałowi ludzi niż on i Torżujew — wszystko rozumieją, wszystkim radzi by pomóc, nie szczędzą sił...

— Przyjemnie was słuchać, Wasylu Stiepanowiczu, — powiedział ostro Worobiew — tylko wasze słowa nie idą w parze z czynami!

Zwracał się wyłącznie do Bieliankina, pomijał Torżujewa, zrozumiał, że główną osobą — jest starzec. Torżujew zaniepokoił się, starzec nawet nie mrugnął okiem, z naganą pokręcił głową:

— Niesłusznie nas oskarżacie, Jakowie Andrejewiczu. Nie robimy niczego, co byłoby sprzeczne z prawem ustroju socjalistycznego. Po prostu znamy wartość swojej pracy — oceniamy ją według zasług. To nie wchodzi w kolizję z naszymi partyjnymi hasłami. Od każdego w miarę możliwości, każdemu według zasług, prawda?...

— Jeśli chodzi o możliwości, to możecie znacznie więcej — powiedział cicho Jerochin.

Bieliankin obrócił się do niego i przymilnie się uśmiechnął.

— Niepotrzebnie się gorączkujesz, synku! Jesteś młody, zdolny, powinieneś rozumieć, co to mistrzostwo i doświadczenie. Umieć siebie cenić. Żądać dla siebie szacunku. Na tym właśnie opierało się i będzie się opierać każde mistrzostwo.

— Czy szacunek przerachowuje się na pieniądze, Wasylu Stiepanowiczu? — odparł półgłosem Jerochin. — Macie najwyższe płace, a mimo to... ludzie nie czują do was specjalnego szacunku! Źle o was mówią. Czy nie zależy wam na opinii kolegów?

— Nazywają was: szakalami, samolubami, — dodał bez ogródek Worobiew, obserwując czerwieniącego się i kręcącego na krześle Torżujewa, który chciał coś powiedzieć, ale nie miał odwagi. Dzisiaj chodziło mu głównie o Torżujewa.

Siemion Matwiejewicz nie zdecydował się jednak na otworzenie ust, a Bieliankin odparł Jerochinowi jeszcze bardziej pobłażliwie:

— Młody jesteś — głupstwa pleciesz. Co ty możesz wiedzieć — będąc drugi tydzień w oddziale? Mnie, jakby nie było, naczelnik kłania się pierwszy, dyrektor nazywa mnie Wasylem Stiepanowiczem. Zazdroszczą mi, czyż może być inaczej? Tobie na razie nie zazdroszczą — bo nie mają czego. Powinieneś dążyć do tego, abyś nie ty szukał, lecz aby ciebie szukano: „Pomóż, zrób". Jesteś żonaty?

— Żonaty.

— Tym bardziej musisz sobie wyrobić odpowiednią pozycję. Nie rezygnuj z dodatkowych zarobków, jeśli nie chcesz mieć opinii naiwniaka.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146 82, dział sportowy 141 71. Redakcja nocna 156 81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-4-13897